

# ZIEMIA

KOLBUSZOWSKA

Nr 6/24 • czerwiec lipiec 1996 • cena 1,00 zł (10.000 zł) • indeks 32616 X • ISSN 1232-051X

## Marian Krzaklewski w Kolbuszowej



## Chrońmy dziedzictwo



## Jubileusz s. Dziekana

## Święto Ludowe



## z Weryni nad Atlantyck



## WYWIAD MIESIĄCA...

## Potrzeba fachowców z terenu...

Rozmowa ze Stanisławem Mazanem, przew. Rady Miejskiej w Kolbuszowej

*Jak Pan ocenia pracę Rady Miejskiej w Kolbuszowej?*

□ Nie jest to jakiś monolit wymarzony. Do każdej osoby można mieć jakieś ale. Wydaje mi się jednak, że ta Rada w miarę upływu czasu tak się ładnie konsoliduje. Nie ma żadnych kłótli. To, że ktoś ma przeciwnie zdanie to jest dobrze, bo taka jednomyślność też byłaby do niczego. Każdy radny wywodzi się z innego środowiska i na forum Rady trzeba go wysłuchać, bo reprezentuje pogląd swojego otoczenia, a potem dyskutować, ale nie można mówić, że któryś radny nie ma racji. U nas jest zachwiana równowaga pomiędzy ilością radnych ze wsi i z miasta a ilością ludzi ze wsi i z miasta. Przed przyszłymi wyborami do samorządu można to poddać analizie i niektóre rzeczy wyprostować.

Jest w tej radzie dyscyplina i obowiązkowość. Przy ustalaniu planu pracy Rady dużo było dyskusji, ale jak już Rada ustaliła, to realizowany jest z żelazną dyscypliną. Jeżeli jest potrzeba to do programu sesji można włączyć jakiś punkt dodatkowy, ale to nie burzy harmonogramu. Kłótni nie ma, jest przyjemnie, ale jeżeli coś jest nie tak to też przywołuję do porządku, no czasem musi się.

*Czy jest Pan zadowolony z uchwały budżetu? Gdyby to zależało tylko od Pana, czy byłby on tak samo rozdzielony?*

□ Tak jestem zadowolony. Oczywiście można dyskutować nad różnymi punktami,

ale to tylko dlatego, że wszędzie jest za mało pieniędzy i przydałoby się więcej. Ale sam też bym ustalił takie proporcje budżetu.

*Czy dobrze się stało, że Gmina przejęła szkoły przed terminem ustawowym?*

□ Moje zdanie o oświacie na terenie gminy oparte jest na zdaniu nauczycieli i dyrekcji szkół. Na spotkaniach, w których brałem udział, wszyscy wyrażali zadowolenie, że dobrze się stało, że Kolbuszowa przejęła szkoły 2,5 roku temu i nie czekała na termin ustawy 1 stycznia br. Tak się dzieje, bo z naszego budżetu MiG, czyli z podatku podatników, na oświatę podstawową w ubiegłym roku zostało przeznaczone 16 mld zł oprócz subwencji, którą ministerstwo na utrzymanie szkół dało. Gdyby pozostać tylko na tym, co dało ministerstwo, to by wystarczyło tylko na pobory i tę przysłowiową kredę, natomiast remonty, modernizacje i budowę wzięł na siebie budżet gminy. Do mnie nie docierają narzekania, a raczej głosy zadowolenia.

*Czy nie zdecydowaliście się na zbyt wiele inwestycji w oświacie?*

□ Z punktu widzenia kogoś z zewnątrz taka opinia może być, że należało wybudować jedną szkołę, a następnie, w miarę możliwości zaczynać następną. Natomiast z punktu widzenia społeczności wygląda to zupełnie inaczej. Akceptowaliby taki porządek, ale pod warunkiem, że budowana byłaby szkoła właśnie u nich. W ten sposób musieliśmy wybrać mniejsze zło. Rozpoczęte są cztery obiekty:

dwa w budowie - Kupno i Szkoła Nr 2 w Kolbuszowej i dwa w rozbudowie - Domatków i Nowa Wieś. W Widelce i w Kolbuszowej Górnej budynki są modernizowane Kolbuszowa Dolna przygotowuje się do remontu. Trochę tego dużo jak na nasze warunki finansowe, ale trzeba będzie na jakiś czas przyhamować inne działania, żeby poziom szkół był odpowiedni.

*Czy zdaniem Pana, jako byłego parlamentarzysty, potrzebne są powiaty?*

□ Ja nie przesądzam i nie wydaję jednoznacznych opinii jak powinno być, bo od tego jest parlament, jest rząd, ale jeżeli zapadnie decyzja, że powiaty powstają będą robił wszystko, żeby w Kolbuszowej była siedziba powiatu, bo wiele dziesiątek lat tak było. Wiele będzie znaczyć jak się ustawi obowiązki powiatu, co przejmie powiat i jaki będzie system finansowania.

*Czy jednak trzeba coś zmieniać w podziale administracyjnym?*

□ Ja nie dysponuję wszystkimi danymi, jak przedstawia się koszt utrzymania, bo moja opinia opiera się tylko o obserwacje. Mnie się wydaje, że nie ma co wprowadzać powiatów nie ruszając województw, bo wtedy naprawdę byłyby przerost administracji. Natomiast mam świadomość, że nie tak łatwo będzie likwidować województwa z mocy ustawy, bo posłowie z województw, które będą podlegały likwidacji będą mieli ogromny problem zgłaszać "tak". Taka ustawa musi być bardzo mądrze pomyślana jaki sejm ma to zrobić: na pierwszym posiedzeniu czy może na ostatnim. Przed wyborami nie ma szans na przeprowadzenie takiej ustawy. Podejrzewam, że jakiś czas to będzie nagłośniane, ale na razie nic się z tym nie ruszy.

*Czy sądzi Pan, że obecna koalicja polityczna zrobi to z autentyczną korzyścią dla Polski?*

□ Ta koalicja jest zróżnicowana, bo jeżeli chodzi o PSL to gros posłów jest ze wsi, a w

## PISZĄ INNI...

● "Rzeczpospolita" odkrywa tajemnice pustejsali w czasie posiedzeń plenarnych Sejmu, co razi znaczną część elektoratu. Przyczyny są - jak zwykle - bardzo skomplikowane. Najlepiej oddaje to opinia Janusza Piechocińskiego, wiceszefa Klubu PSL: "Jedni idą pracować w komisjach, drudzy załatwiać sprawy swoich regionów w ministerstwach, jeszcze inni idą na wagary". Wagary posłowie najczęściej odbywają w restauracjach sejmowych.

● Wiele środowisk politycznych zarzuca polskiemu Socjaldemokratom, że tak naprawdę są nadal komunistami, którzy się tylko z lekka przebarbowali. W Zamościu SdRP dało odpór tym niecnym oskarżeniom. Przewodniczący Rady Wojewódzkiej SdRP Marian Kozłowski, odczytał przepowiednię astrologa, z której wynika, że przed SLD i prezydentem Kwaśniewskim są jeszcze długie lata rządów. Wczoraj wyznawali światopogląd naukowy, dziś nie-naukowy. Czy jest druga partia, która przesłaby tak gruntowną metamorfozę.

● "Trybuna" smuci się, że bez Lecha Wałęsy polityka w Polsce "staje się nudna, by nie powiedzieć normalna. Ucihły wojny na górze. Spokojniej jest też na dole". Faktycznie nudne to jak flaki z olejem i byłoby już zupełnie nie do wytrzymania, gdyby nie ożywiający nieco scenę polityczną pościg za rosyjskim

szpiegiem ulokowanym gdzieś w szczytach właszy, strach pomyśleć, jak będzie normalnie, gdy afera ze szpiegiem wygaśnie.

● Obserwujemy dziś w Polsce próby ośmieszenia religii i podważenia autorytetu Kościoła. Zasada "czyja władza, tego religia" zdaje się przybierać formę zaplanowanej ateizacji życia - powiedział w Watykanie Jan Paweł II do pielgrzymów z diecezji bielsko-żywieckiej. - Niebezpieczne są próby deprawacji młodego pokolenia przez promowanie stylu życia pozbawionego poczucia odpowiedzialności za godność i kształt życia - mówił Papież. Podkreślił, że w dobie przemian Polska potrzebuje ludzi sumienia, którzy kompetentnie i odważnie staną w obronie życia, od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

● W tym roku letnie zorganizowane wyjazdy zarobkowe za granicę cieszą się ogromnym powodzeniem. W wakacje Polacy wyjadą na pola borówek w Szwecji, truskawek w Norwegii, plantacje winogron we Francji i Grecji. Wiele firm nie ma jednak prawa organizować wyjazdów, a na miejscu może okazać się, że uczestnicy eskapady pracują na czarno. Warto sprawdzić czy pośrednikowi wolno w ogóle wysyłać na saksy. W Wojewódzkim Urzędzie Pracy jest dostępny spis firm, które robią to legalnie.

● W 1994r. Polska wysłała za granicę pra-

wie 28 mln ton węgla, z czego ponad 23 mln ton wyeksportował Węglokoks. Nasz surowiec trafiał głównie do Niemiec, Danii, na Ukrainę, do Czech i Wielkiej Brytanii. Średnio otrzymaliśmy za tonę 36,5 USD. Największym odbiorcą okazała się jednak Finlandia, której sprzedaliśmy 4,7 mln ton. Na tym właśnie rynku, Węglokoks stracił 13 milionów dolarów na handlu węglem.

● "Trybuna" o tryumfalnym pobycie premiera Włodzimierza Cimoszewicza w grodzie Kraków: "Trawicowy Kraków polubił lewicowy rząd. Goszczącego tu premiera przyjmowano na Wawelu i w Filharmonii, piękne kobiety robiły sobie z nim zdjęcia, a wielcy artyści (Andrzej Wajda, Zbigniew Preisner, Krzysztof Panderek) przytakiwali, kiedy mówił.

● Emeryci otrzymali to, co mieli otrzymać w 1992 roku, a czego skutek przesunięcia waloryzacji rent i emerytur nie otrzymali w odpowiednim czasie. Otrzymali więc świadczenia jednorazowe, w różnej - w zależności od wieku rent i emerytur w 1992r. - wysokości. Ci, którzy mieli w tamtym czasie 1,6 mln zł. brutto, teraz dostali 7 groszy, na które składają się 2 grosze właściwego świadczenia i 5 groszy odsetek od zaległego świadczenia. Jak z tego widać, prze odrobinie ciepłości można na odsetkach utłuc zupełnie niezły pieniądze.

śląd za tym wielu jest z takich gmin, co nie były siedzibami powiatów i widać, że żadnego zapachu do powiatów w PSL-u nie ma. Jeśli jeszcze na spotkaniach z elektoratem usłyszą, że powstanie dodatkowa czapa administracyjna, to wszystko jasne. Każde zjawisko ma swoją logikę i jakąś podbudowę.

**Czy w takich sprawach nie powinni rozstrzygać fachowcy?**

□ W ogóle złą praktyką ostatnich sejmów jest to, że nie posilkują się fachowcami spoza parlamentu w ramach prac komisji. A jeżeli nawet, to się dobiera ekspertów rządowych zamiast fachowców z terenu. Dlatego wiele projektów ustaw, nawet pozytywnie zaopiniowanych przez komisję ma braki. Każda komisja ma możliwość zaprosić za pełnym wynagrodzeniem fachowców z terenu, ale przeszkadzają ambicje. Jeżeli ustawy będą robione tylko przez parlament - to te ustawy mogą być nie wszystkie dobre

*Dziękuję za rozmowę.*

A. ZIĘTEK-SALWIK

## ...zabytki krzewią wiarę i patriotyzm...

Pawełkowi z 56% poparzeniem, lekarze nie dawali szans. Rodzice wierzyli, że syn będzie żył. Zaufali jednak Jezusowi Przemienionemu. Przez kilkanaście dni modlili się przez cudownym obrazem w Cmolaskim Sanktuarium... Dzisiaj Paweł wraca do zdrowia. Lekarze stwierdzili, że to prawie cud... ks. Kazimierz Szkaradek, kustosz Sanktuarium przywołał ten cudowny przypadek, mówiąc o łaskach płynących od Jezusa Przemienionego w wystąpieniu otwierającym II sesję popularno - naukową w Cmolasie. Po pierwszej, kiedy mówiono o idei miłosierdzia, tym razem spotkano się aby określić stan, sposoby ratowania i zabezpieczenia drewnianych obiektów w Polsce południowo - wschodniej.

W spotkaniu uczestniczyli ks. bp. Kazimierz Górny, główny konserwator zabytków, wojewódzcy konserwatorzy, przedstawiciele straży pożarnej i policji. Wszystkim zależało

żeby określić optymalne warunki trwania zachowanego dziedzictwa przez następne stulecia. Bo przecież - jak powiedział ks. biskup "(...) zabytki krzewią i wiarę i patriotyzm. Świadomość tego jest szczególnie ważna, kiedy walec historii pozbawia nas często tożsamości. Narody, które tracą pamięć, tracą życie. Dlatego powinniśmy dokładać starań, aby dzieła Ducha naszego otaczać szacunkiem (...) Korzenie naszych dziejów muszą do nas nieustannie przemawiać (...) Ogromna troska o zachowanie tego dziedzictwa emanowała z każdego wystąpienia. Zwrócono uwagę i na to, że przede wszystkim głupota ludzka i złośliwość spowodowały zniknięcie wielu pięknych drewnianych kościołów. Spłonęły, rozebrano, niekiedy celowo ich nie ratowano, licząc, że kościółek spłonie, będzie można wybudować nowy, już murowany. Wspomni-

*ciąg dalszy na stronie 7*

# Obchody Święta Ludowego na Kolbuszowszczyźnie

Uroczystość obchodu Święta Ludowego została poprzedzona Zjazdem PSL. Dnia 19.V.1996 w lokalu świetlicy MG biblioteki publicznej w Kolbuszowej odbył się Zjazd MG Zarządu P.S.L. w Kolbuszowej. Sprawozdanie z działalności złożył przewodniczący Zarządu Wilk Stanisław a sprawozdanie finansowe przedłożył przewodniczący Komisji Rewizyjnej Mieczysław Kochanowski. W zjeździe oprócz członków PSL uczestniczył Prezes Woj. Zarządu PSL w Rzeszowie senator RP Adam Daraż oraz poseł Jan Bury. Przewodniczącym Zarządu MG PSL został ponownie wybrany Wilk Stanisław, ponadto dokonano wyboru 11 osobowego Zarządu oraz 7 osób wybrano na delegatów na Zjazd Wojewódzki.

Dnia 26 maja 1996 roku w Weryni odbyły się uroczystości związane z obchodami Święta Ludowego, której inicjatorem był Zarząd Koła PSL w Weryni.

Otwarcia uroczystości dokonał sołtys Weryni witając uroczystie delegację Zarządu Woj. PSL w Rzeszowie w osobie Prezesa Zarz. Woj. PSL i senatora R.P. Adama Daraża, posła Ignacego Półciwarka, zebrane pod obeliskiem delegacji i poczty sztandarowe: OSP Werynia, z Ostrów Tuszowskich (sztandar z roku 1932), sztandar Zarządu MG PSL Kolbuszowa, sztandar Koła PSL z Cmolasu, Koła PSL Werynia. Powitał również ks. prałata dziekana Stanisława Wójcika, ks. katechetę Krzysztofa Tomkiewicza, przedstawiciele Urz. MiG Kolbuszowa: Zbigniewa Chmielowca - viceburmistrza, orkiestrę dętą Miejs. Domu Kultury w Kolbuszowej pod batutą mgra Minicha Wiesława jak również pozostałych gości i społeczeństwo wsi. Pod obeliskiem upamiętniającym Stulecie Ruchu Ludowego delegacje złożyły wiązanki kwiatów. Mszę św. koncelebrowaną odprawił dziekan ks. prałat Wójcik Stanisław dokonując równocześnie poświęcenia sztandaru Koła PSL w Weryni z wizerunkiem z jednej strony orła białego w koronie, a z drugiej strony z wizerunkiem Matki Boskiej Leżajskiej. W wygłoszonej homilii ks. prałat nawiązał do tradycji i obchodów Święta Ludowego, ruchu ludowego i zagadnień dotyczących wsi polskiej i występujących trudności gospodarczych wsi. Po zakończeniu Mszy świętej uformował się pochód: poczty sztandarowe, de-

legacje na czele orkiestry dętej, które udały się na miejscowy stadion przy akompaniamencie orkiestry.

Poświęcony sztandar Koła PSL Werynia - przekazał uroczystie do rąk prezesa tegoż Koła St. Kubisia prezes Woj. Zarządu PSL senator Adam Daraż.

W swym wystąpieniu senator przedstawił sytuację kształtowaniu teraźniejszości. W podobnym tonie wystąpił poseł Ignacy Półciwark akcentując iż niektóre środki przekazu chcą przedstawić chłopca jako wroga społeczeństwa i wsi polskiej.

Przy dźwiękach orkiestry dętej dokonano tradycyjnego "wbijania gwoździ". Szczególny udział w przygotowaniu uroczystości wniósł Zarząd Koła PSL w Weryni z prezesem Stanisławem Kubisiem oraz sołtysiem wsi Janem Bańkowskim. Następnie odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy miejscowym klubem Werynianka a klubem "Zalesie" z Kamienia.

Uroczystości obchodów Święta Ludowego zakończono festynem ludowym.

Jan WÓJCICKI



Z sztandarem



Przemawia Jan Bańkowski

## PUNKTY WIDZENIA ...

## Prawdziwa twarz liberała

Zawsze zastanawia mnie dziwna rozbieżność między deklaracjami a czynami u osób o liberalnych poglądach. Najsilniej manifestuje się ona w dwóch dziedzinach: systemu bezpieczeństwa i wychowania dzieci. Oto znani z głoszenia pobłażliwości dla przestępców politycy i twórcy, którym zależy na tym, by uchodzić za humanistów, chętnie pootwieraliby więzienia, pełne - jak twierdzą - biednych ofiar społeczeństwa. Na swój prywatny użytek owi humanitarni liberałowie wolą mieć jednak kraty w oknach rezydencji, osobistą ochronę i luksusową dzielnicę, gdzie najtrudniej o spotkanie z uczciwym inaczej. W publicznych wystąpieniach udowadniają, że najskuteczniejszy sposób walki z przemocą - to przytulić złoczyńcę do piersi, wyposażyć w zasilek, zaopatrzyć w psychoterapeutę i pozwolić bez przeszkód oddawać się ulubionym rozrywkom. Wszystko, naturalnie, na koszt społeczeństwa. W osobistym zaś wymiarze ludzie ci nie mogą powstrzymać obrzydzenia i lęku, wyznając prostą zasadę, że integracja ze światem przestępczym dobra jest dla plebsu.

Podobnie rzecz się ma w sprawach, w których stawką jest przyszłość własnych dzieci. Modni psychologowie przekonują w swoich książkach, że pozwolili dzieciom na wszystko, łącznie z narkotykami, alkoholem i bezpiecznym seksem (seks niebezpieczny, czyli taki, który mógłby doprowadzić do poczęcia nowego człowieka, jest wykluczony), to umożliwić im naturalną ekspresję, bez której nie ma prawidłowego rozwoju. Natomiast w wypowiedziach na temat własnych dzieci, przyparci do muru, dają do zrozumienia, że ludzkość nie wynalazła nic lepszego nad tradycyjne wychowanie w poszanowaniu ojca i matki i że wolą trzymać swoje pociechy w bezpiecznej odległości od narkotyków. Nic to zresztą nowego. Hipokryzja w tej dziedzinie wpisana jest także w historię komunistycznych elit władzy. Pamiętamy prominentnych członków Biura Politycznego, grmniących z trybun o komunistycznej szkole, wolnej od krzyża i przesądów, potajemnie oddających swoje dzieci do szkół zakonnych.

Dziś w sferach zawodowych liberałów, tj. osób zajmujących się rozmiękczeniem opinii publicznej, występuje jakiś rodzaj fascynacji tym, co oficjalnie zwalczają i deprecjują. Świadectwem tego był niedawno obszerny materiał w magazynie Gazety Wyborczej, poświęcony prywatnej, królewskiej szkole w Eton, w Wielkiej Brytanii. Jest to szkoła znana jako jedna z najbardziej konserwatywnych na świecie. Dostanie się do niej stanowi świadectwo wyjątkowej pozycji społecznej rodziców lub niepospolitych zdolności dziecka. Surowe obyczaje, niemal wojskowa dyscyplina idą tu w parze z wysokim poziomem nauczania i poszanowaniem dla religii. Jasne jest bowiem, że jednym z podstawowych wyznaczników konserwatyizmu jest wiara. Polski uczeń Eton, osiemnastolatek, którego relację spisała dziennikarka GW, wspomina mimochodem, że Msze św. rzymskokatolickie, nabożeństwa protestanckie i żydowskie są tu obowiązkowe, sam jednak ubolewa, że jego - "jako niewierzącego" - przypisano do protestantów. Jest jeszcze zbyt dziecinny, by pojąć,

że w świecie czystych reguł i sprawdzonych wartości, których broniły pokolenia, "bycie niewierzącym" jest czymś nie do przyjęcia, absurdalnym. Nawiasem mówiąc, decyzja szkoły, by "uprzynależnić" polskiego ucznia, jest wymowna. Czyżby Anglicy uważali, że niewierzącym jest - z definicji - najbliższym do protestantów?

Czy w Polsce, warto przy okazji zapytać, mogłoby odrodzić się szkolnictwo czerpiące z dorobku dawnej katolickiej szkoły, nawiązujące przy tym do klasyki w przedmiotach humanistycznych? Obserwowałam próbę stworzenia takiej szkoły w podwarszawskim Świdrze. Szkoły - ma się rozumieć - prywatnej. Fundację, która zatrudniła starannie wyselekcjonowanych nauczycieli i katechetów, powołała niewielka grupa rodziców. Jak się dowiedziałam z relacji matki jednego z uczniów, dobre obyczaje uczniów miał symbolizować ich wygląd - żadnych długich włosów, ogonków i kolczyków u chłopców, żadnych kolorowych ubrań w czasie zajęć. Miejscowy proboszcz został poproszony o patronat. Wśród rodziców znalazł się jednak tacy, którym było bardzo przykro, że to nie oni kierują fundacją. Pod hasłem, że dzieciom dzieje się krzywda przystąpili do szturm na księdza proboszcza, żądając interwencji, przy okazji dezinformując innych rodziców. Konserwatywne ideały uznano za niebezpieczne. W rezultacie świetnie radząca sobie szkoła, która nawet dorobiła się własnego budynku, rozpadła się na dwie - oczywiście, słabsze. Sztandar postępu w jednej z nich powiewa, zwycięsko zaciskany w dłoniach znanego działacza, który się obnosi publicznie, że jest światłym katolikiem, współautora rozłamu.

Moją uwagę najbardziej przykuła szybkość reakcji na kiełkującą nową jakość w szkolnictwie. Bo szkoła ta naprawdę szła pod prąd, w dobie wątpliwych eksperymentów pedagogicznych miała szansę stać się czymś wzorcowym dla innych lokalnych społeczności. Czas są takie, że ani obecność ministra Wiatra i jego ekspertów, ani boom szkół tzw. waldorfskich, opartych na doktrynie pedagogicznej antropozofa Rudolfa Steinera, nie są przypadkiem. W wielu krajach Unii Europejskiej system edukacji, w którym wpływ rodziców został wyeliminowany, doprowadzono do perfekcji. W Najwyższym Czasie można było niedawno przeczytać szokującą opowieść z Danii. Rodziców kilkuletniego dziecka ukarano wysoką grzywną - grożąc im również więzieniem - za to, że zabrali dziecko na święta do Polski, informując o tym szkołę jedynie przez telefon. Inna duńska szkoła ukarała pewną Polkę zakazem wstępu do szkoły po tym, gdy ośmieliła się dyskutować z nauczycielką na temat ocen dziecka. Gdy zakaz ten złamała - nota bene, w wyjątkowym dniu, gdy dzieci wypiekają w szkole ciasteczka i podejmują rodziców - zrzucano (dosłownie!) ją ze schodów. Sprawę w sądzie przegrała, w efekcie wylądowała w klinice psychiatrycznej. Gdyby ktoś miał wątpliwości, to ta historia, spisana przez uczestnika wydarzeń (informatorem był także polski konsul), rozwiewa ich resztkę: nowy totalitaryzm, z reguły podstępny, jedwabisty i uwodzicielski, na polu walki



Rys. Marta HAPTAŚ

o dusze i umysły potrafi odsłonić także bezwzględne, policyjne oblicze. A wszystko pod hasłem wyzwolenia człowieka - jak niegdyś z przesądów religijnych i klasowych. Tym razem chodzi o wyzwolenie spod wpływu rodziny. Liberalizm sprzęgnięty z socjalizmem - a Dania jest bez wątpienia najbardziej przenikniętym socjalizmem krajem Zachodu - daje mieszkankę piorunującą, trudną do zniesienia przez najbardziej spolegliwych obywateli, którym chodzi tylko o jedno: żeby nie stracić własnego dziecka, wessanego przez system.

Telewizja Polsat pokazała niedawno film Stanley'a Kramera z 1967r. pt. Zgadnij, kto przyjdzie dziś na obiad. Ogląda się go jak obraz z prehistorii, tak bardzo inna jest w nim Ameryka, amerykańska rodzina sprzed rewolucji kontrkulturowej z 1968r. Do dobrego tonu nie należały w niej jeszcze manifestowanie pogardy dla rodziców oraz kosztowne terapie - leczenie się z ran zadanych przez ojca i matkę. Bohaterka filmu Kramera przyprowadza do domu dobrze wychowanego i wykształconego Murzyna, którego pragnie poślubić. Nie obawia się o zgodę rodziców, gdyż od dzieciństwa zna ich, jak mówi liberalne poglądy. Tymczasem ojciec, członek finansowej i towarzyskiej elity, głoszący nadętą liberalne formułki, które znane są w całym stanie Kalifornia, nie może znieść myśli, że córka mogłaby połączyć się z człowiekiem o innym kolorze skóry. Wypomina mu to katolicki ksiądz, skądinąd jego przyjaciel: "Ty stary liberalny oszuście!" - mówi mu ten miły starszek - "zawsze podejrzewałem, że za tą liberalną fasadą kryje się reakcyjny fanatyk!" Nic dodać, nic ująć. Taka jest gorzka prawda o najdonioślejszych perorujących o powszechnej równości liberałach. Dodam tylko, że filmowy dramat kończy się happy endem. Istotną rolę odgrywa ksiądz (ostatnia rola Spencera Tracy), który rozładowuje rodzinny konflikt w sposób niezawodny: mówieniem prawdy. Pościąg ta, odznaczająca się bystrością umysłu, ciętym dowcipem i staroświeckim wdziękiem budzi zdecydowaną sympatię. Jakże odmiennie jest ten kapłan pokazany w porównaniu z tym, co nam proponują współcześni reżyserzy, kreujących jakichś osobników w sutanach chorych psychicznie lub żądnych władzy. I taka jest właśnie różnica między, nazwijmy to, konserwatywnym a liberalnym obrazem świata. Ten pierwszy respektuje rzeczywistość, ten drugi bardziej ją ignoruje.

Ewa POLAK-PALKIEWICZ  
"Niedziela" Nr 22, 22.06.1996.

## WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

## K o n k u r s

## "Najmilszy sklep"

## w Kolbuszowej - rozstrzygnięty

W styczniu bieżącego roku Rada Samorządu Uczniowskiego przy LO w Kolbuszowej, z udziałem Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej oraz Redakcji "Ziemi Kolbuszowskiej" ogłosiła konkurs na "Najmilszy sklep" w Kolbuszowej. Regulamin konkursu ogłoszony został przez "Ziemię Kolbuszowską". W konkursie powołana została Komisja, która oceniała:

- estetyczny wygląd sklepu (wystawa, ułożenie towaru, opakowanie lub jego brak, czysty elegancki uniform sprzedawcy, ogólna czystość sklepu)
- miłą i przyjemną obsługę (używanie zwrotów grzecznościowych wobec klienta, ogólne zainteresowanie klientem)
- fachową obsługę (tempo obsługi, ekspedient umie doradzić i posiada wiedzę na temat sprzedawanych artykułów)
- rzetelną obsługę (informacje o jakości i ważności sprzedawanego towaru)
- uczciwą obsługę
- cierpliwą obsługę
- udzielanie informacji o możliwości reklamacji lub zwrotu towaru.

Powołana Komisja ogłosiła ankietę w "Ziemi Kolbuszowskiej". Pytanie ankiety było następujące: "Przydziel w skali od 1 do 10 punkty dla trzech najmilszych Twoim zdaniem sklepów."

Wypełniono 496 ankiet. Wśród ankietowanych rozlosowano nagrodę w wysokości 50,00 zł. Losowanie odbyło się dnia 26 kwietnia 1996r.

Główna nagroda przypadła Beacie Jagodzińskiej zamieszkałej w Kolbuszowej Górnej.

Biorąc pod uwagę wyniki ankiety oraz pracę Komisji lista 10 "Najmilszych sklepów" przedstawia się następująco:

- sklep "Wszystko dla wszystkich" 2629 pkt.
- sklep "Orzech" 2087 pkt.
- sklep "Rabusi" 1558 pkt.
- sklep "Kasia" 1512 pkt.
- sklep "Adalia" 980 pkt.
- sklep "Kwadrat" 765 pkt.
- sklep "Delikatesy" 489 pkt.
- sklep "Lupus" - 476 pkt.
- sklep Joanny Gdowik - 354 pkt.
- sklep "Danusia" - 312 pkt.

Zwycięzcy konkursu - pierwsze trzy miejsca zostaną nagrodzeni dyplomami, reklamą i odznaką "Najmilszy sklep". Burmistrz Miasta i Gminy w Kolbuszowej, funduje puchar dla "Najmilszego sklepu" roku 1996. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy, a pozostałym już dziś zapraszamy do wspólnej rywalizacji w następnym roku.

(-)

## Kiedy wreszcie zadzwonią telefony?

W dniu 15 maja 1996 roku odbyła się XIX sesja II-giej kadencji Rady Gminy w Cmolasy. Obrady prowadził przew. Rady p. L.Fryc.

Była to sesja nadzwyczajna poświęcona głównie telefonizacji gminy Cmolasy. Ten nie rozwiązany od kilku lat problem coraz bardziej denerwuje mieszkańców i niestety hamuje rozwój gminy. Brak automatycznej centrali utrudnia normalny i przyzwoity kontakt ze światem.

Dlaczego ten problem nie został jeszcze rozwiązany?

Na spotkanie zaproszono dyr. T P S.A. w Rzeszowie p. J.Kawę, który twierdził, że sprawa ciągnie się tak długo, ponieważ Gmina nie dopilnowała na czas przygotowania dokumentacji. Fakty są inne. T P S.A. telefonizuje duże ośrodki, gdzie ma dużo potencjalnych klientów.

Na spotkanie zaproszono także, przedstawiciela firmy młodej, ale bardzo aktywnej, Polskiej Telefoniki Wiejskiej S.A. p. Adama Przybyło.

Firma ta chce rozwiązać problem telefonizacji gmin i wiosek. Oferuje najwyższej jakości centralę cyfrową, eliminującą zakłócenia oraz rozmowy miejscowe wliczone w abonament. Jeśli idzie o terminy, to Telefonika deklaruje, że w lipcu telefony za-

dzwonią w Jagodniku, a w pozostałych wsiach do końca roku.

Natomiast T P S.A., twierdzi, że od momentu podpisania umowy wykona inwestycję w ciągu 9-ciu miesięcy.

Wydaje się, że oba warianty są nieco zbyt optymistyczne.

Po rzeczowej dyskusji, Rada zobowiązała Zarząd i Wójta do rozmów z T P S.A. W ciągu miesiąca ma być przygotowana umowa i jeśli firma ta zagwarantuje ostateczny i wiarygodny termin wykonania inwestycji, jaki podano wcześniej to umowę należy podpisać, pod warunkiem, że w etapie pierwszym nastąpi telefonizacja Jagodnika, Ostrów Baranowskich i Ostrów Tuszowskich, w etapie drugim nastąpi telefonizacja istniejącej już sieci, w tym Trzęsówki.

Na dzień dzisiejszy temat jest otwarty. Nasuwa się kilka wniosków, które należy poddać pod uwagę. Istniejące przez lata monopole dyktowały warunki i traktowały ludzi z góry. Mieszkańcy wsi byli zawsze na szarym końcu. To konkurencja sprawia także, że firmy zaczynają same szukać klientów, dbać o nich, zaczynają rozmawiać z prostym człowiekiem i szanować go.

"Informator Gminy Cmolasy"

## "Pięnie u Ciebie, pięknie może być i umnie"

Dla podniesienia estetyki miasta Rady Osiedli w Kolbuszowej ogłaszają letni "konkurs" na najładniejszy balkon i ogródek na terenie miasta.

W celu dokonania oceny Rady powołają komisję konkursową. Dla zwycięzców w każdej kategorii przewidziano nagrody. Kryteria oceny:

- Balkony:**
- kompozycja
  - ukwiecenie
  - wrażenie estetyczne
- Ogródki**
- wkomponowanie ogródka w otoczenie (widok ogólny)
  - sensowny podział na część rekreacyjno-wypoczynkową i użytkową
  - budowle ogrodowe; altanki, domki, pergole, cienniki, skalniki, oczka wodne
  - wykorzystanie materiałów naturalnych; kamień drewno
  - ciekawe rośliny; drzewa, krzewy, kwiaty
  - inspirujące oddziaływania na poprawę estetyki miasta

Rady Osiedli

## Sesja Rady Gminy w Starym Dzikowcu

22 maja br., odbyło się XX posiedzenie Rady Gminy w Dzikowcu. Pierwsza część posiedzenia została zdominowana sprawą własności lasu "Zarobek" o pow. 11,47 ha. w Wilczej Woli Radni z Wilczej Woli wprowadził to zagadnienie do porządku obrad. Dyskusja odbywała się w obecności reprezentantów zainteresowanej strony. Okazało się, że w XIX wieku dziedzic Rychlicki i darował las 19 rodzinom. W późniejszym czasie las został podzielony na poszczególne działki i dziedziczony przez spadkobierców obdarowanych. Po wejściu ustawy o Samorządzie - ponieważ w dokumentach figurował jako mienie wiejskie został decyzją wojewody przyznany Gminie Stary Dzikowiec.

Pan Wójt referując sprawę przedstawił możliwości drogi rozwiązania tego problemu. Wypowiadali się także reprezentanci użytkowników, w których przekonaniu od pokoleń las jest ich własnością. Ze zrozumiałych powodów dyskusja momentami była bardzo ożywiona. Radni w swoich wypowiedziach kierowali się z jednej strony troską o zabezpieczenie interesu całej gminy a z drugiej, interesem korzystających z lasu. po dyskusji postanowiono zobowiązać Zarząd Gminy do wnikliwego rozpoznania sprawy, przy wykorzystaniu opinii prawników i podjęcia wiążącej decyzji.

Drugim punktem posiedzenia było szkolenie przeprowadzone przez dyrektora ODR Pana Fląga na temat Izb Rolniczych. Radni zostali poinformowani o celach i procedurze powoływania Izb. Pytali jakie korzyści przyniesie istnienie tej instytucji dla rozwoju rolnictwa. Radni zgodzili się włączyć do informowania rolników o zadaniach i wyborach do Izb. Podkreślano, że o przydatności tej nowej instytucji będzie można powiedzieć po pewnym okresie jej działania.

Następnie Rada zajęła się oceną wykorzystania dotacji budżetowych na rzecz rolnictwa, problemami inwestycyjnymi oraz kadrowymi.

A. J.

## KULTURA

## Byliśmy w Plöermel

13 kwietnia 1996 roku młodzież z Zespołu Szkół Rolniczych w Weryni wyruszyła do zaprzyjaźnionego miasteczka we Francji Plöermel.

Po szczęśliwie przebytej drodze, zostaliśmy bardzo gościnnie przyjęci przez dyrektora tamtejszego liceum La Touche oraz przez zastępcę mera Plöermel.

Byliśmy mile zaskoczeni, gdy przywitano nas szampanem i kiedy zobiono nam zdjęcia do gazet regionalnych.

Grupa nasza liczyła 31 osób, w skład której wchodziło uczniowie z liceum zawodowego, technikum rolniczego i zasadniczej szkoły zawodowej.

Opiekę nad nami sprawowało czterech profesorów: Barbara Mzyk, która była głównym naszym przewodnikiem, Anna Kwiecień, Bronisław Ploch i ks. Krzysztof Tomkiewicz.

Szkoła, w której byliśmy jest trzecią pod względem wielkości szkołą rolniczą we Fran-

cji. Posiada ona wzorcowe gospodarstwo, bardzo starannie prowadzone, jakże różne od naszego. Jesteśmy dumni, że właśnie w tym liceum mamy podpisany akt przyjaźni, dzięki któremu możemy przekonać się jak pięknym i ciekawym krajem jest Francja.

Pobyt w Plöermel, który trwał dziesięć dni, pozwolił nam wyrwać się z życia pełnego szarości w coś, czego nie da się opisać.

Program oferowany przez dyrekcję był bardzo bogaty. Po każdym dniu, który wypełniony był od rana do wieczora wycieczkami, byliśmy wyczerpani, ale mimo to z utęsknieniem oczekiwaliśmy kolejnego dnia.

Zwiedziliśmy wiele atrakcyjnych miejsc, z których najbardziej utkwiły nam w pamięci: Mont St. Michel, St. Molo (miasteczko portowe, położone nad kanałem La Manche), Ocean Atlantycki, który przywitał nas silnym wiatrem i wysokimi falami, Rennes - stolica

Bretanii oraz malutkie, urocze miasteczka bretońskie.

Dużo uwagi poświęciliśmy również nowoczesnemu rolnictwu Francji. Poszczególne gospodarstwa rolne zaskoczyły nas swoją wielkością i dużym stopniem zmechanizowania, dzięki czemu jeden pracownik doskonale radził sobie z kilkutyśięcną hodowlą drobiu, czy też bydła.

Niezapomnianym przeżyciem dla nas była zabawa bretońska, na którą zostaliśmy zaproszeni. Wieczór bretoński (fest-noz) upłynął nam przy dźwiękach typowej muzyki bretońskiej, granej przez zespoły ludowe na instrumentach charakterystycznych dla tego regionu. Zaskoczyło nas miłe przywitanie i serdeczność uczestników, którzy od razu zwrócili uwagę na naszą grupę. Francuzi zaimponowali nam tym, że wspaniale potrafią się bawić, są życzliwi, przyjaźni i uśmiechnięci. Po całonocnej zabawie, pełni wrażeń wróciliśmy do internatu.

Internat, w którym mieszkaliśmy, również przyczynił się do uprzyjemnienia naszego pobytu mimo tego, że nie mieliśmy kontaktu z uczniami francuskimi, którzy mieli wówczas przerwę semestralną.

Szkoła zapewniła nam wspaniałe wyżywienie, a oprócz tego wiele rozrywek, z których korzystaliśmy w wolnym czasie. Na długo w pamięci pozostaną nam pikniki, spożywane u stóp Mont St. Michel i nad Oceanem Atlantyckim.

Gdy nadszedł czas wyjazdu z Bretanii bardzo trudno było nam się rozstać z francuskimi przyjaciółmi. Pożegnawszy się wyjechaliśmy do Paryża. Cały dzień upłynął nam na podziwianiu uroków metropolii Francji. Dzięki pani profesor Basi, która doskonale zna to miasto zobaczyliśmy wiele miejsc o światowej sławie m.in. Wieżę Eiffla, Lurt, Katedrę Notre-Dame, Bazylikę Sacre-Coeur, Łuk Triumfalny.

Jesteśmy wdzięczni tym, którzy w jakiegokolwiek mierze przyczynili się do naszego wyjazdu. Nigdy im tego nie zapomnimy, gdyż dla nas był to czas wzruszeń i niezapomnianych wrażeń.

Uczniowie z ZSR w Weryni.



W Plöermel

## Koniec z prowincją!

29 maja odbyło się w Bibliotece Publicznej MiG w Kolbuszowej pierwsze w naszym województwie spotkanie na temat "Komputeryzacja średnich i małych bibliotek publicznych - teoria a praktyka", zorganizowana przez BPMiG w Kolbuszowej oraz miejscowe Kolo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W spotkaniu udział wzięli: bibliotekarze z województwa oraz Halina Piotrowska, z-ca dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie.

Zastanawiano się na potrzebę komputeryzacji małych bibliotek. Dla przykładu cała sieć 10 bibliotek publicznych na terenie tej gminy liczy 110 tys. woluminów, z czego w Kolbuszowej znajduje się 40 tys. i pracownicy znają cały księgozbiór. Okazuje się, że ma to jednak duże znaczenie dla czytelników, którzy poprzez komputery zyskują możliwość kontaktu ze światem i nie mają poczucia bycia na prowincji. Wystarczy przycisnąć klawisz i już można korzystać z komputerowej bibliografii. Daje to szansę, aby w małej bibliotece, a nie tylko w wielkich ośrodkach

uniwersyteckich, przygotować zestaw literatury na interesujący czytelnika temat np. do pracy magisterskiej. Bez trudu będzie także można oglądać katalogi z innych bibliotek. Wkrótce w komputerze znajdzie się także Encyklopedia PWN, która będzie na bieżąco aktualizowana. W skomputeryzowanym katalogu będzie błyskawiczna informacja o interesującej czytelnika książce, a nawet wiadomości gdzie ta książka w danym momencie się znajduje.

Zalety komputeryzacji potwierdzają także pracownicy bibliotek, którzy oprócz możliwości natychmiastowej i pełnej informacji o książce, mogą być także wyręczeni z pracochłonnej i nudnej czynności jaką jest przy wypożyczaniu prowadzenie kart czytelnicznych.

Nasze największe biblioteki już rozpoczęły współpracę z odpowiednimi placówkami zagranicznymi właśnie dzięki sieci komputerowej. Literatura fachowa pisze o konieczności komputeryzacji w obecnym rozwoju informacji.

W BPMiG w Kolbuszowej od 5 lat dzia-

lają komputery. Nie opierają się jednak o jakiś powszechny program dla bibliotek ze względu na wysokie koszty takich metod komputeryzacji. "Mamy własną metodę, która polega na rozłożeniu tej komputeryzacji na kilka etapów - zaznaczył dyrektor Andrzej Jagodziński. - Postanowiliśmy komputeryzować to, co w danej chwili jest niezbędne i przyniesie wymierne oszczędności. Programy budowane etapami będą się wzajemnie uzupełniać tworząc zintegrowany pakiet. Jest możliwość przenoszenia danych na standard Biblioteki Narodowej i vice versa".

Pod koniec 1994r. BN bezpłatnie przekazała rozbudowany program MAK, na którym pracuje w Kolbuszowej już teraz drukowane są karty katalogowe i tworzony jest także katalog. Wdrażany jest program Wypożyczalnia.

W ten sposób biblioteka kolbuszowska w niedalekiej przyszłości będzie pracowała na tym samym programie co BN.

W dalszej części spotkania pracownicy BPMiG w Kolbuszowej mówili o gromadzeniu i opracowaniu zbiorów z wykorzystaniem komputerów, tłumaczyli jak wykonuje się kartoteki komputerowe oraz prezentowali w jaki sposób czytelnicy mogą korzystać z serwisu informacyjnego. Informatycy zaprezentowali programy, w oparciu o które pracują komputery w tutejszej placówce.

## Stanowisko RSKOiw NSZZ Solidarność w sprawie Karty Nauczyciela

Rada Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność kolejny raz stwierdza, że niezbędna jest szybka i kompleksowa reforma polskiej oświaty. Powinna ona przejawiać się urealnieniem nakładów finansowych (minimum 5% PKB), gruntowną zmianą systemu edukacji oraz stabilizacją zawodową nauczycieli. Podejmowane przez obecnie rządzącą koalicję prace w tym zakresie są pozorowaniem działań, mającym stworzyć odczucie zaangażowania w sprawy dla społeczeństwa najistotniejsze.

Jednym z przejawów tworzenia takiej "sztucznej reformy" są trwające ponad rok prace nad nowelizacją Karty Nauczyciela. Nadal, wbrew oczekiwaniom NSZZ Solidarność, dokument ten nie promuje najlepszych nauczycieli, a niektóre zapisy wręcz pogarszają i tak już złą ich sytuację.

Rada Sekcji Krajowej kategorycznie sprzeciwia się:

- odebraniu związkowi zawodowemu prawa do uzgadniania aktów prawnych wynikających z Karty Nauczyciela;
- nadaniu uprawnień do oceniania nauczyciela organom nie mającym kompetencji do sprawowania nadzoru pedagogicznego oraz utrzymaniu pięciostopniowej skali ocen;
- utrzymaniu restrykcyjnego zapisu o możliwości przenoszenia nauczyciela do innej szkoły bez jego zgody;
- rezygnacji z wprowadzenia siedmioletniego urlopu dla nauczycieli zatrudnionych w placówkach nieferyjnych;
- zamiarowi ustalenia czterdziestogodzinnego tygodnia pracy, ze szczególnym podkreśleniem szkodliwości zapisu art.42, ust.2.

Ponadto Rada Sekcji uważa za niezbędne stworzenie mechanizmu kierującego środkami Funduszu Doksztalcania i Doskonalenia

Nauczycieli bezpośrednio do zainteresowanej osoby, a nie wyłącznie do instytucji. Nie uznaje też za sukces wprowadzenia nagrody jubileuszowej po 45 latach pracy, gdyż nie dotyczy to praktycznie żadnego nauczyciela.

Zakopane, 31 maja 1996r.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty NSZZ Solidarność Stefan Kubowicz

## Serwisy informacyjne w Bibliotece

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Kolbuszowej udostępnia w czytelni komputerowe serwisy informacyjne własne oraz Biblioteki Narodowej. Zachęcamy Czytelników do korzystania z nich.

## Grupa francuska z Plöermel przyjedzie do nas w następnym roku

Komisja Współpracy z Zagranicą Rady Miejskiej w Kolbuszowej informuje, że grupa francuska z Plöermel przełożyła swój przyjazd do Kolbuszowej na następny rok tj. 1997.

## Przepraszamy...

Do poprzedniego numeru 5/23 "Ziemi Kolbuszowskiej" podczas składu wkradł się błąd, obok artykułu "Konstytucja 3 Maja - dzieło Sejmu Wielkiego 1788-1792" (s. 6) umieszczono omyłkowo zdjęcie karty tytułowej "Liber chamorum". Powinno się ono znaleźć przy recenzji Jacka Bardana pt. "Pamflet sprzed 350 lat..." (s. 15)

Redakcja przeprasza Czytelników oraz autorów artykułów.

## Wystawa

12 czerwca br. w Domu Strażaka w Porębach Dymarskich została otwarta trzecia wystawa prac plastycznych uczniów miejscowej szkoły, przygotowana pod kierunkiem Renaty Myszk.

Wystawie towarzyszy inscenizacja "Dajcie dzieciom słońce, żeby łez nie było" w reżyserii Marii Bryk.

(Szerzej o wystawie w następnym numerze gazety).

Sza

## Nowy właściciel

Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska w Kolbuszowej została kupiona przez firmę "Orzech". Właściciele mają zamiar nadal zajmować się przetwórstwem, a także poszerzyć działalność o produkcję żywnościową. "Zastaliśmy spółdzielnię w oplakany stan - mówi współwłaściciel firmy Waclaw Orzech. - W tej chwili ekipy remontowe dzień i noc remontują i modernizują linię produkcyjną, aby ukończyć prace przed 1 lipca. Na początek będą przetwarzane ogórki, później rozszerzymy asortyment".

Właściciele starają się o doświadczoną kadrę fachowców. Planują zatrudnić 150 osób z tym, że połowę od lipca, a po zapewnieniu zbytu dla swoich wyrobów - resztę osób. Skupy owoców i warzyw będą zorganizowane we wszystkich okolicznych wioskach. Rolnicy już teraz mogą zgłaszać do firmy chęć sprzedaży swoich plonów.

Sza

## Laureatka

Izabela Stąpor, uczennica IV klasy LO w Kolbuszowej, zdobyła I miejsce w kategorii szkół średnich w Konkursie Recytatorskim im. J. B. Ożoga zorganizowanym przez Dom Kultury w Sokołowie Młp., który odbył się 20 maja br.

Sza

## ...zabytki krzewią wiarę i patriotyzm...

ciąg dalszy ze strony 3

no też, o przypadkach bezgranicznego pietyzmu wiernych do swoich drewnianych świątyń. Kiedy strawił je pożar - odbudowywano je z drewna zachowując pierwotny kształt. Miłośnicy drewnianych świątyń, dzieł sztuki architektonicznej i ciesielskiej nie mają wątpliwości. Trzeba ratować wszystko, co jest świadectwem przeszłości, co przetrwało stulecia i może trwać przez następne ucząc szacunku do narodowego dziedzictwa.

Warto w tym miejscu przywołać nieodległe czasy, kiedy społeczność cmolaska była podzielona w sprawie losów zabytkowego kościołka. Dzisiaj, zdaje się ludzie są przekonani, że wybrane rozwiązanie było najlepszym. Cóż, często przecież właśnie tak bywa, że to co dzisiaj jawi się złym - w dłuższej perspektywie może okazać się najlepszym. I tak się stało w Cmolasie m. in. za sprawą uporczywości i ogromnej energii księdza proboszcza, Kazimierza Szkaradka.

Zbigniew LENART

Wszyscy, którzy wspierają rozwój cmolaskiego Sanktuarium zostali nagrodzeni medalami:

### Złote medale:

1. ks. bp Kazimierz Górny, Ordynariusz Rzeszowski
2. prof. Tadeusz Chrzanowski, Generalny Konserwator Zabytków
3. mgr Jan Domaradzki, Dyrektor d/s Funduszu Kościelnego URM
4. dr Kazimierz Surowiec, Wojewoda Rzeszowski
5. mgr Zbigniew Jucha, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Rzeszowie
6. Franciszek Magda, majster ciesielski
7. dr Marian Kornecki, Konsultant Naukowy
8. mgr Jadwiga Styrna, Konserwator Dziel Sztuki
9. mgr Marek Slesiński, Konserwator Dziel Sztuki
10. Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Cmolasie, mgr Józef Babiarz
11. Urząd Gminy w Cmolasie, Eugeniusz Galek - wójt
12. Rada Parafialna, Stefan Wrzask - przewodniczący
14. Redakcja "W Blasku Przemienienia", mgr Marian Salwik

### Srebrne medale:

1. Firma Cmol-Frut, Teresa i Stefan Wrzask



2. Firma "OREX" Kolbuszowa, Stefan Orzech
3. P. Julian Serafin
4. P. Stanisław Brózda
5. Firma "FIN", Nowak - Fryc
6. Mieszkańcy "Domu im Ks. Wojciecha Borowiusza", kierownik mgr Zbigniew Lubera

# Wspomnienie o mojej Matce Eleonorze Hrycyszyn

Najdrożsi i Ukochani odchodzą od nas zawsze w czasie nie- właściwym. Każdy bowiem czas Ich odejścia, to zdarzenie, którego nie chcemy, pragniemy uniknąć lub odsunąć w nieskończoność.

I choć wiemy, że jest to nieuchronne nie chcemy tego przyjąć do wiadomości. Te wszystkie motywy, gdy zdarzenie to nastąpi, powoduje w nas zwiększony żal, tęsknotę, ze zwiększoną siłą rani nam serce i pozostawia ogromny ból. Wszelkie tłumaczenia o nieuchronności tego faktu, zmniejszanie jego wagi, nie dają rezultatu, pozostawiają jakieś "ale".

Odejście mojej Matki dnia 28 kwietnia bieżącego roku było dla nas też takim czasem "niewłaściwym" i niespodziewanym, tak jak cała Jej dwumiesięczna choroba. Mimo bowiem to, że od października ubiegłego roku rozpoczęła 89 rok życia to Jej sprawność fizyczna, a nade wszystko umysłowa jak na ten wiek była niebywała. Do czasu Swej choroby dużo bowiem czasu poświęcała czytaniu różnego rodzaju czasopism, interesując się poważnymi problemami gospodarczymi i politycznymi kraju i świata. O tym wszystkim często z nami ze znanstwem rozprawiała. Czytała też wiele książek i to nie o trywialnej i lekkiej fabule i tematyce. Sprawnie też wykonywała wiele czynności domowych i osobistych nie pragnąc pomocy. Mając oczywiście na uwadze Jej wiek liczyliśmy się z różnymi możliwościami Jej zdrowia i życia. Mając na względzie to wszystko o czym wyżej wspominałam, a więc Jej duże siły vitalne mieliśmy nadzieję, że pożegnanie nasze z Nią nastąpi po wyraźnym przekroczeniu 90-tego roku życia. Gdy objawy Jej choroby były już niepokojące mieliśmy nadzieję i pragniemy, by przeżyła chociaż wiosnę radując się zielenią przyrody i własnego ogrodu oraz kwitającymi w nim kwiatami, co i które darzyła wielką miłością.

Przychodząc bowiem na świat i wzrastając w swej rodzinnej wiejskiej miejscowości na pograniczu ziem tarnowskiej i nowosądeckiej, to jest na pograniczu Beskidu i Pogórza Karpackiego, a więc wśród gór i lasów o bujnej roślinności i soczystej zieleni, wśród szumiących potoków i przepięknych krajobrazów, o wspaniałych rozległych pejspektywach, miała Ona dla przyrody i natury, jej wspaniałości i piękna specjalne uwielbienie.

Nie wiem natomiast skąd wzięły się u Niej ogromny pęd do wiedzy i niesłychana pedanteria i to we wszystkim, co robiła, a w tym niesłychanego porządku wokół siebie.

Rodząc się w roku 1907 w rolniczej i niezbyt zamożnej wielodzietnej rodzinie, w miejscowości, gdzie szkoła podstawowa czteroletnia była odległa o Jej domu o 3 km, a siedmioklasowa o 5 km, gdzie austriacki zaborca nie wysiłał się by Polakom ułatwiać naukę, to samo przebycie wyżej wymienionych odległości w terenie, gdzie drogami były polne miedze i ścieżki i też wąwozy grząskie i błotniste, zimą śliskie pokryte zaspami zbocza gór, było nie lada wyczynem. Nie lada też wyczynem było uczęszczanie do tych szkół i ich ukończenie. Tak właśnie Eleonora, nazywana w swej rodzinnej miejscowości "LEOSIA", zdobywała i wyplakiwała swą edukację. Bę-

dąc bowiem najstarszą z rodzeństwa miała wiadome obowiązki wobec Niego i rodzinne gospodarstwa.

A obowiązek ten stał się wyjątkowy prawie przez cały okres pierwszej wojny światowej na skutek wywiezienia Jej Matki, skazania i osadzenia w więzieniu we Wiedniu, za jakieś domniemane przewinienia wobec prowadzącego działania wojenne w tym czasie w ich okolicy, wojska austriackiego. Ale Ona jedną i drugą szkołę powszechną ukończyła i otrzymała też promocję do Seminarium Nauczycielskiego im. Świętej Urszuli w Tarnowie, prowadzonego ze znanym rygiem przez Siostry tego zakonu zwane Urszulankami. Po ukończeniu tego Seminarium, problem otrzymania pracy w zdobytych zawodzie stał się tak poważny, że za pracą musiała się udać na wschód Polski do centrum bagnistego Polesia, do wiejskiej miejscowości, gdzie do najbliższego miasta, którym był Pińsk, w którym znajdowały się sklepy i władze szkolne, dzieliła odległość około 30 kilometrów. Jedyną zaś możliwością dostania się z Jej miejscowości do tego miasta była podróż łódką rzeką Piną lub furmanką przez lasy i bagna pełne komarów, a nie rzadko z możliwością napotkania watahy wilków. Przebycie tej drogi wymagało przeprawy przez rzekę Pinę z wodami wzbieranymi w większości roku. Przeprawy Jej przez tą rzekę i wspomniane podróże bogate były w większości w dramatyczne wydarzenia.

Okres pobytu na Polesiu, gdzie w szkole swej była jedyną nauczycielką uczącą dzieci wszystkich klas i wszystkich przedmiotów, a też pisania i czytania dorosłych Białorusinów mówiących tylko swoim a nie znanym, dla Niej językiem, opisała w wydawanym do niedawna w Kolbuszowej Nauczycielskim Czasopiśmie pod redakcją Pana mgr Zbigniewa Lenarta o tytule "Aspekt". Artykuł ten pod tytułem "Polesia czar", jako porównanie czasu Jej pracy z pracą nauczycieli w obecnym czasie miał być słowem krzepiącym w Ich obecnej trudnej sytuacji.

W czasie Swej pracy i pobytu na Polesiu wyszła za mąż za poznane wcześniej w swojej miejscowości Michała. Ten pochodzący spod Lwowa, przebywał, krótko w Jej miejscowości u wspólnie znanej Im rodziny, którą poznał w okresie pierwszej wojny światowej. Tam jako 10-letni chłopak przebywał w czasie podróży jaką odbywał z rodziną ewakuującą się z rejonu Lwowa na Czechy.

W pierwszym okresie ich małżeństwa nie przebywali razem, gdyż Jej mąż, a mój Ojciec Michał równoległe do Jej pobytu na Polesiu pracował we Lwowie. Wizyty Michała nie częste zresztą na Ziemi Poleskiej ze względu na opisane warunki terenowe obfitowały też w śmieszne, ale i dramatyczne zdarzenia. To właśnie, a też rozłąka i odległość spowodowały decyzję o przeniesieniu się Obojga do Mościsk, miejscowości położonej około 30 km na wschód od Przemyśla, leżącej obecnie poza granicą Polski. Tu pracę znalazł tylko mój Ojciec Michał.

Z nieznanymi mi przyczyn przeniesliśmy się w roku 1934 do Kolbuszowej, gdzie oboje Rodzice mieszkali, aż do swej śmierci.



Eleonora Hrycyszyn

Tu moja Matka też nie podjęła pracy zawodowej, poświęcając się pracy w domu.

Mimo braku pracy zawodowej prowadzenie domu przy sposobie pracy i działalności Mego Ojca, było mocno absorbujące.

Od zamieszkania w Kolbuszowej Ojciec który aż do swojej emerytury, na którą przeszedł w 72 roku swego życia, pełniąc funkcję kierownika wydziału dróg powiatowych, której do pracy oddawał się z niesamowitym poświęceniem, angażował się w najrozmaitszą działalność społeczną, szczególnie o charakterze inwestycyjno budowlanym doznany starszym Kolbuszowianom.

To wszystko owocowało, od jak tylko pamiętam w przebywaniu i goszczeniu w naszym domu przedstawiciele różnych urzędów, przedsiębiorstw, w osobach różnych dyrektorów, kierowników, projektantów itp. Dom kuchnia nasza musiały być zawsze w pogotowie, bo nigdy nie było wiadomo, kogo nagle przyjdzie nam gościć. Dom nasz był zawsze zaludniony z powodu opisanych tu działań Ojca, ale i Mamy. Ta też w poczuciu bardzo mocnej więzi rodzinnej, a też i poglądu iż ja który byłem jedynakiem muszę być uszczęśliwiony od wad "jedynactwa", przyjmowała kolejno na wychowanie: swego najmłodszego brata, który uczęszczał tu do Gimnazjum i Liceum, a później swoją siostrzennicę, która w Kolbuszowej ukończyła szkołę podstawową średnią.

W czasie drugiej wojny światowej przebywali u nas siostra Ojca i Ich Ojciec ewakuując się spod Lwowa, przed gromiącymi Polaków Ukraińcami. Ta sama Szwagierka zamieszkiwała w Matki domu przez cztery lata, od roku 1988, po powrocie z Anglii, po czterdziestoletnim tam pobycie. Do domu swego też przyjęła swego wnuka Jarka wraz z małżonką, którzy tu Jej dom zaludnili prawnukami. A oto jeszcze kilka szczegółów z jej życia z okresu przedwojennego pamiętam częste jej przebywanie w budynku "Sokółka" na posesjach Związku Strzeleckiego, a też na stadionie gdzie tato mój Michał stale z instrumentem mierniczym kierował robotami przy urządzeniu stadionu, a panie ćwiczyły się w strzelaniu z broni palnej i łuku, lub grały w



siatkówkę. Ta ostatnia była ulubioną grą mojej mamy. To nie zawsze, a specjalnie posiedzenia nie były akceptowane przeze mnie. Dlatego to, jednego dnia mając chyba pięć lat, wyrwawszy spod opieki mego ojca samodzielnie przebyłem drogę do Sokoła wszedłem, na posiedzenie Strzelczyń, położyłem mamie głowę na jej kolanach i powiedziałem; "mamo chodź do domu". Z okresu mego uczęszczania do Szkoły Powszechnej, Gimnazjum i Liceum pamiętam ją też skrętnie chodzącą na nasze wywiady i uczestniczącą we wszystkich działaniach i imprezach organizowanych przez Komitety Rodzicielskie.

Stale też skrętnie wglądała w nasze wypracowania domowe zwłaszcza z języka polskiego, które były przez nią akceptowane dopiero wtedy, gdy osiągnęły odpowiedni poziom. Zmora powtarzanych wypracowań wspominamy dziś z wdzięcznością i rozrzewaniem. Owoce tego zbieraliśmy później, a ja jeszcze teraz. Wiem, że mama przez ostatnich kilka dziesiątek lat z dużym entuzjazmem i zamilowaniem uczestniczyła w imprezach organizowanych przez Klub Seniora, o czym lubiała nam opowiadać. Co jeszcze można o Niej powiedzieć?

Ja osobiście oceniałem i oceniam ją jako osobę bardzo uczuciową, życzliwą i współczującą ludzi, ale równocześnie nie lubiącą się gniewać, a nadewszystko narzekać. Była czuła na cudze nieszczęścia, krzywdy i niesprawiedliwość, ale też szukającą obiektywizmu w ocenie ludzi i zdarzeń. Była kobietą bogobojną i religijną. Wiem, że rodzina i przyjaciele, których mam wrazenie, że miała dużo, darzyła ją szacunkiem, miłością i dużą przyjaźnią, mając o niej jak najlepsze mniemanie. Mam nadzieję, że taką pozostanie w pamięci tych wszystkich, którzy ją znali.

Wilhelm HRYCYSZYN

## Czy wiesz co jesz...?

W dniach od 12 - 19 VI. 1996 r. na terenie Liceum Ogólnokształcącego im. Janka Bytnara była prezentowana wystawa pt. "Czy wiesz, co jesz..."

Głównym przesłaniem wystawy był wpływ żywienia, odżywiania się na zdrowie człowieka. Bezpieczna żywność i prawidłowe żywienie to przecież istotne czynniki determinujące prawidłowy rozwój fizyczny i dobre samopoczucie psychiczne człowieka.

Prezentowana wystawa obejmowała kilka działań m. in. kuchnia polska z hasłem "czego za dużo, czego za mało na talerzu Polaka", modna kuchnia amerykańska.

Dział "Na zakupy" zwracał uwagę jakie produkty kupować, aby ograniczyć w istotny sposób nadmiar "chemii" (sztuczne barwniki, konserwanty, stabilizatory, emulgatory).

Wystawa podejmuje również modny problem - różnych diet np. dieta 1000 kcal, dieta modelek, a jednocześnie zwraca uwagę szczególną na zaburzenia np. bulimie, anoreksję.

To tylko wybrane pozycje, które zostały przygotowane przez uczniów - twórców wystawy. Zaprezentowali oni nowe spojrzenie na prawidłowy model żywienia,

## KIM JESTEM?

### Stanowić o sobie

Nasz język potoczny wyraźnie podkreśla różnicę między człowiekiem a innymi elementami świata. Jest to widoczne np. w tym, że wyrażenie zaimkowe ktoś stosujemy jedynie w odniesieniu do ludzi, podczas gdy zaimkiem coś określa się wszystko poza nimi. Ten niuans językowy nie jest bez znaczenia, bo obrazuje, iż człowiek jest we wszechświecie stworzeniem wyjątkowym. To, że jestem kimś oznacza, iż jestem osobą, a więc posiadam specyficznie ludzkie władze: rozum, wolę, uczucia wyższe oraz właściwą tylko ludziom godność. Dlatego nie możemy nazywać osobą żadnego stworzenia z wyjątkiem człowieka.

Centrum osobowej wolności jest autodeterminizm czyli to, że decyduje, stanowię sam o sobie. Tym, czego doświadczamy w każdym wolnym i świadomym czynie, jest właśnie samostanowienie. Jest to, obok zdolności do miłości, najważniejszy klucz do zrozumienia osoby ludzkiej. Struktura samostanowienia,

którą odnajdujemy tylko w człowieku, zakłada samoposiadanie i samopanowanie. W rzeczywistości stanowić mogą jedynie o tym, co realnie posiadam i nad czym prawdziwie panuję. W samostanowieniu jestem równocześnie tym, kto panuje i nad kim panuję oraz tym, kto posiada i kogo posiadam. Znamienne dla osoby ludzkiej jest to, iż jej świadome i wolne czyny kształtują jej moralne "oblicze". Dzięki samostanowieniu, spełniając konkretne czyny, które zawsze są dobre lub złe i pozostawiają w nas "osad" moralny, stajemy się dobrzy albo źli pod względem moralnym.

Zdolność do samostanowienia jest jądrem wolności i podstawą odpowiedzialności. Jako wolna osoba decyduję o tym, co czynię i ponoszę za to odpowiedzialność. Odpowiadam też za to, jakim siebie czynię oraz spełnienie w wolności, świadome czyny. Czym jest wolność i co oznacza odpowiedzialność? O tym następnym razem

1. Por. K. Wojtyła "Osoba i czyn", W.T.N. KUL 1994, s. 151.

Andrzej GIELAROWSKI

## Nasza przygoda z sowami

Wysoko, pod dachem naszej starej, uroczej szkoły w Mazurach od kilku lat gnieźdzą się sowy. Są to duże i mądre, lecz bardzo tajemnicze ptaki. Na dniu śpią a w nocy latają i przywołują się głośnym pianiem.

O tym, że wysiadują młode sówki dowiedzieliśmy się dopiero na początku maja, gdy z gniazda zaczęły wypadać pisklęta. Wypadło jedno, za kilka dni drugie i trzecie. Młode sówki spadając na betonowy chodnik bardzo się potłukły. Nasz pan dyrektor, Ela i Bartek - mieszkający w tej szkole - postanowili się nimi opiekować. Myśmy im pomagały. Z biegiem czasu sowy zaczęły dochodzić do siebie.

Wydawało nam się, że wychowanie sów będzie łatwe. Dopiero po pewnym czasie okazało się, że jest dużo kłopotów z karmieniem. Byliśmy bardzo ciekawi czym naprawdę się żywią. Wieczorem wynieśliśmy młode sówki na pole. Wtedy właśnie przyleciała ich matka i rozwiązała naszą zagadkę. Karmiła je dżdżownicami i myszami. Od tamtej pory stara sowa codziennie przylatywała i karmiła swoje dzieci. My również codziennie wykopywałyśmy po pół słoika dżdżownic, którymi później dokarmialiśmy pisklaki.

Młode sówki były bardzo sympatyczne. Wyglądały jak kuleczki pokryte szarym pu-

chem. Każda sowa ma bystry wzrok. Również i nasze sówki miały bardzo duże oczy. Miały też zakrzywione dzioby i bardzo ostre pazurki. Gdy co wieczór wsadzaliśmy ich na dach studni szkolnej bardzo dobrze się trzymały, zachaczając ostre pazury o blachę. Po kilku dniach najbliższa sówka, która nie przyjmowała żadnego pokarmu od nas odeszła.

Kilka dni później jedna z pozostałych sówek pierwszy raz uniosła się w powietrze chcąc dołączyć do matki. Jednak pierwszy lot był nieudany, gdyż pisklak spadł na ziemię. Sowy podobnie jak inne ptaki po urodzeniu nie mają piór i długo nie umiają latać. Za jakiś czas potem naszym sówkom wyrosły już pióra i upragnione skrzydła, ale jeszcze i tym razem nie fruwały, jak dorosłe sowy. Po kilku nieudanych próbach postanowiliśmy im pomóc. Pan dyrektor wsadził je na drzewo, z którego same próbowały doskakiwać do swojej mamy. Chociaż na początku im się to nie udawało to potem z każdym razem były coraz bliżej. W końcu sówki dopięły swego i dostały się wysoko na drzewo, gdzie siedziała ich mama. Młode sowy już nigdy, jak do tej pory nie zeszły na ziemię. I tak zakończyła się nasza przygoda z sowami.

Dominika Popek (kl. IV)

Bernadeta Popek (kl. VI)

w którym dominuje bogaty zestaw owoców, warzyw, nabiału, a rezygnacja z nadmiaru słodczy ("pustych kalorii"), tłustych wędlin, nasyconych tłuszczów, nadmiar soli, tak bardzo charakterystycznych dla polskiej kuchni.

Organizatorzy składają szczególne podziękowania właścicielom Domu Handlowego "Orzech", oraz państwu Danucie i Andrzejowi Wesołowskiemu za udostępnienie produktów wykorzystanych w przygotowaniu małego bufetu.

Wystawę przygotowali: Małgorzata Serafin, Magdalena Chrzęstek, Krzysztof Skow-

roński, Barbara Korb, Marta Haptaś, Anna Skowrońska, Aneta Opalińska, Monika Marjańska, Magdalena Czusko.

Opiekunem wystawy była mgr Krystyna Wilk, nauczyciel biologii tut. liceum. W następnym numerze "Ziemi" obszerny materiał o tym jak jeść... zdrowo.

(rec)



## Korczowiska - widziane z bliska

Wioska położona na krańcach północnych gminy Raniżów.

Otoczona z trzech stron lasami mieszanymi z przewagą drzew liściastych. Są one pozostałością Puszczy Sandomierskiej. Symbolem tej puszczy był wykarczowany zaraz po II wojnie światowej rezerwat jodły. Fascynował niezwykle zaciemnieniem spowodowanym przez gęste korony drzew. Drzewa te osiągały olbrzymie rozmiary.

Dziś może tylko najstarsi mieszkańcy pamiętają czas gdy wioska ta została wysiedlona podczas wojny gdyż miał tutaj powstać kurort dla dzieci oficerów niemieckich. Niemcy posiadali pułk Luftwaffe w niedalekim Gornie - skąd często spacerowali najczęściej konno po tych zdrowych okolicach. Sosnowe lasy czy zagajniki położone często na piaszczystych wydmach stanowią do dzisiaj źródło życiodajnych energii dla leczących się osób z chorobami płuc. Okoliczne lasy dostarczają grzybów, poziomek, borówek czarnych i czerwonych oraz dziko rosnących malin i poziomek. Są również zasobne w zioła. Występowanie tutaj grzy-

ba o wdzięcznej nazwie "mleczaj rydz" jest jednym z namacalnych dowodów czystości ekologicznej tego terenu. Tutaj właśnie w sezonie letnim spotkać można wielu mieszkańców Rzeszowa, Głogowa, Sokołowa Młp. czy Stalowej Woli, którzy nierzadko błądząc przy zbieraniu grzybów proszą o wskazanie drogi do najbliższego przystanku autobusowego.

Okoliczne lasy wraz z łąkami i pastwiskami przylegającymi do nich stanowią bardzo harmonijny krajobraz, który musi zauroczył tych którzy przybywają tutaj po raz pierwszy. Kto tutaj spędzi jeden sezon zawsze tęsknić będzie za tą cichą, zdrową i uroczą okolicą. Wieś Korczowiska ma dobre perspektywy na organizowanie wypoczynku. Weekend spędzony nad wodospadami uregulowanej rzeki Turki i przy ognisku daje potrzebne odprężenie. Wspaniałe pastwiska mazurskie w kształcie łagodnej kotliny, Miserówki, Pacyny, Rajchówki kojarzą się nieodparcie ze spokojnym trybem życia mieszkańców okolicznych wiosek. Często jest widok ładnych dziewcząt, które wypasają krowy na pastwiskach i drogach polnych.

Przez wioskę Korczowiska ciągnie droga asfaltowa, która od Zielonki poprzez Mazury, Krzywą wieś jest alternatywną drogą

na Nisko, Stalową Wolę czy Lublin (zamiast przez Sokołów Młp.). W centrum wioski znajduje się przystanek autobusowy z którego dojechać można do Kolbuszowej, Rzeszowa czy Stalowej Woli. Dojeżdżając autobusem do przystanku od strony Mazurów dostrzec można z daleka nowo wybudowany kościół, którego zwieńczenie w kształcie gwiazdy dobrze harmonizuje z okolicznymi polami. Kolorowe, mozaikowe okna przy sztucznym świetle w nocy dają niezapomniane wrażenie.

Idąc od przystanku w stronę Krzywej Wsi widzimy po prawej stronie drogi szkołę murowaną: dwa pawilony połączone korytarzem. Szkoła ta jako jedna z dwóch w województwie ma tytuł "Szkoły tysiąclecia". Na parterze od strony drogi znajduje się sala gimnastyczna, obok niej kuchnia. Tutaj najczęściej odbywają się przyjęcia weselne, "choinki", zabawy sylwestrowe czy festyny. po drugiej stronie drogi nowa remiza strażacka, która wymaga jeszcze wykończenia od wewnątrz.

Sytuacja demograficzna jest podobna do innych okolicznych wiosek. W ostatnich latach wiele młodych osób zdecydowało się pozostać w wiosce. Tutaj budują domy, zakładają warsztaty. Dojeżdżają również do pracy w mieście. Jest dużo młodych rodzin które mają czwórkę, piątkę dzieci. Wioska wymaga pilnie telefonizacji, wodociągu. O tych sprawach jak sądzę myśli nowy wójt gminy Raniżów.

Piękna przyroda i zdrowy klimat Korczowisk są tym co winno dawać optymizm.  
Leszek M. KRUDYSZ



W dzisiejszym odcinku opowiem o antenach. Nieprawidłowo zamontowana antena, prawie na pewno stanie się przyczyną powstawania zakłóceń w TV i niestety stać się może przyczyną międzysąsiedzkich konfliktów.

Antena jest równie ważnym elementem zestawu nadawczo-odbiorczego jak radio. To z niej emitowana jest fala radiowa docierająca do naszego rozmówcy. Tak więc od jej jakości zależy będzie siła sygnału, a co za tym idzie i zasięg naszej transmisji. Antena jest przedłużeniem nadajnika, stanowiąc jeden z jego elementów odpowiedzialny za wypromieniowanie energii wytwarzanej w nim. Będąc nieodłączną częścią obwodów nadawczych, musi ona spełniać odpowiednie wymagania.

### Czym jest antena?

Może nią być dowolny odcinek metalowego przewodu: drutu lub kabla, rury, blachy. W rzeczywistości antena staje się w odpowiednich okolicznościach każde przewodzące prąd elektryczny ciało, a zatem nawet ciało Człowieka! Co bardziej dociekliwym czytelnikom odradzam jednak eksperymenty w rodzaju podłączania się do gniazda antenowego, gdyż może się to skończyć źle dla Waszego radia. Dlaczego więc nie stosuje się dowolnych przedmiotów jako anten? Tu właśnie daje znać o sobie warunek: **długość anteny**. Ma ona ściśle związek z częstotliwością na jakiej pracować ma antena, zgodnie z zależnością:

$$\lambda = \frac{c}{f}$$

gdzie  $c=300000\text{km/s}$ ;  $f$ -częstotliwość

Przypominam, że CB-radio pracuje w zakresie 27 MHz i dla tej częstotliwości liczy się długość fali, a więc i długość anteny. Jeśli jeszcze nie odkurzyliście starych liczydeł to podpowiem że daje to około 11 metrów. W rzeczywistości stosuje się anteny o długości w pobliżu 1/4 (ćwierć fali), połowy (pół fali), lub też 5/8 fali (słynne "pięć ósmych"). Czemu akurat te? Lata doświadczeń. Te właśnie doświadczenia stworzyły najpopularniejsze modele anten powszechnie stosowane nie tylko przez CB-istów na całym Świecie. Najczęściej stosowanym materiałem do wyrobu anten, jest aluminium, ze względu na bardzo małą gęstość, a więc i ciężar, choć równie dobrze można byłoby stosować np. stalowe rury wodociągowe (Uff, kto to podniesie?). Może więc nie kupować drogiej anteny tylko zrobić własną? Czemu nie! Pod warunkiem, że będzie spełniać wymogi anteny CB i będzie wystarczająco solidna!

Ale zanim wytoczymy armaty, może przybliżymy najpopularniejsze modele anten CB. Najczęściej spotykana jest "pięć-ósmych", czyli antena o długości ok. 6,8 metra. Charakteryzuje się tym że oprócz części pionowej, czyli promiennika posiada trzy, cztery, a nawet 20 poziomych, krótkich elementów zamocowanych w dolnej jej części. Są to przeciwwagi, imitujące Ziemię. Dzięki nim, prawidłowa praca anteny jest niezależna od uziemienia. Ten typ anten jest zalecany przy próbach łączności na dużą odległość (np. 1000 km). Równie popularnym typem anten, są "półfalkówki" czyli o długości ok. 5,5 metra. To rozwiązanie nie wymaga przeciwwag, ale za to dobrego uziemienia. Spotykane są też "ćwierćfalkówki", podobne do "pięć-ósmych", ale o znacznie krótszej części pionowej. Która jest najlepsza? Myślę, że najsolidniej wyko-

nana, a przekonamy się o tym oglądając je z bliska. Wszystkie anteny muszą być połączone z nadajnikiem za pomocą kabla. Obecnie stosuje się wyłącznie kable koncentryczne (okrągłe). W sprzedaży spotykane są dwa rodzaje: "pięćdziesięciomowe" i "siedemdziesięciopięciomowe". Pierwszy typ, to właśnie ten który stosuje się w łączności CB, drugi to popularny kabel TV. Jeżeli antena jest prawidłowo zamontowana i "zestrojona" to długość kabla nie jest istotna, byleby nie był zbyt długi, ponieważ tak jak w zbyt długich liniach energetycznych "sieci", tu też występują straty energii. Kabel z radiem łączymy specjalną wtyczką, nie można jej zastąpić "prowizorką" ze względu na duże ryzyko uszkodzenia radia.

Wszystko skręcone, kabel dołączony i co dalej? Oczywiście, antena na maszt! Tylko jaki?

Bardzo ważnym warunkiem jaki powinna spełnić dobra i bezpieczna instalacja antenowa, jest dobre jej uziemienie. Co prawda, anteny "pięć-ósmych" mogłyby się bez niego obyć, ale nie zapominajmy o największym niebezpieczeństwie grożącym naszym "radyjkom" i naszym domom w lecie. Wysoko zainstalowana antena stanowi może świetny cel dla wyładowań atmosferycznych. Najlepszym rozwiązaniem jest wolnostojący metalowy maszt, dobrze połączony z Ziemią. Cokolwiek by się pojawiło na naszej antenie, grzeć się spłynie w dół. Dla zwiększenia bezpieczeństwa powinno się także odłączać wtyczkę od radia, oczywiście na czas burzy. Inne sposoby dołączenia uziemienia do anteny powinny być skonsultowane z fachowcem elektrykiem. Szczególnie niebezpieczne może być wykorzystywanie domowych instalacji wodociągowych, a zwłaszcza centralnego ogrzewania i gazowych. Podsumujmy. Gdy nie mamy pewności, doświadczenia, montaż anteny powierzmy fachowcom, np. kolegom o dłuższym stażu CB, pod warunkiem, że "wiedza co czynią".



# Pod Sztandarem Rzemiosła



Cech Rzemiosł Różnych jest jedną z najstarszych organizacji samorządowych w Polsce. Na przestrzeni wieków zrzeszali się w nich rzemieślnicy, tworząc Cechy ogólne i branżowe, kultywując tradycje i szkoląc następców. Rzemieślnik cechowy zawsze był synonimem dobrej jakości, solidności i uczciwości. Dzisiaj jak każdy może otworzyć dowolny zakład bez udokumentowania swoich kwalifikacji zawodowych staje się "podmiotem gospodarczym" a nie rzemieślnikiem.

Tradycja jednak nie zanika. Pod sztandarem św. Józefa jest skupionych w Kolbuszowej i okolicy 40 rzemieślników. Wielu z nich posiada uprawnienia mistrzowskie i szkoli uczniów. Cechem kieruje starszy cechu Józef Niemiec. Wspomagają go członkowie Zarządu: Stanisław Nagaś, Jan Mazurkiewicz, Krzysztof Nowicki, Józef Puzio, Adam Przybyło, Józef Róg i Stanisław Drałus.

Biuro Cechu Rzemiosł Różnych mieści się obecnie w lokalu Zakładu Fotograficznego - Stanisława Nagasia, który pełni funkcję kierownika biura cechu.

11.06.1996 r. w Sali Domu Weselnego "Przyszłość" na terenie dawnego POM, odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Cechu. Obrady swą obecnością zaszczytli-

Burmistrz MiG Kolbuszowa Henryk Wilk, przedstawiciel kolbuszowskiego Urzędu Skarbowego Jan Sudol.

Izbę Rzemieślniczą w Rzeszowie reprezentowali Ewa Osiniak i Wincenty Moryz.

Po obradach regulaminowych omawiano zadania i problemy waszego rzemiosła.

Znowelizowany Kodeks Pracy narzucił na rzemieślników zatrudniających przynajmniej jednego pracownika lub ucznia wiele nowych obowiązków i wymagań.

Cech pomaga rzemieślnikom organizując szkolenia w zakresie przepisów i nowelizacji Kodeksu Pracy oraz Kursy BHP I i II stopnia, z których mogą skorzystać wszyscy zainteresowani.

Cech posiada do odsprzedaży: opracowania i dokumenty wzorcowe:

- O czym w związku ze znowelizowaniem ustawy Kodeksu pracy musi pamiętać każdy pracodawca.
- Fundusz świadczeń socjalnych - interpretacja ustawy
- Przykładowy Regulamin Pracy
- Przykładowy Regulamin Wynagrodzenia
- Przykładowy regulamin Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych

- Założenia do planu rzeczowo - finansowego ZFSS - na 1996 rok

Wykaz prac zabronionych młodocianym.

Cech zamierza również przeprowadzić szkolenie na temat nowelizacji przepisów o amortyzacji środków trwałych.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych w godzinach od 8<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup> do Biura Cechu.

- 30 czerwca rzemieślnicy z całej Polski spotykają się na Jasnej Górze. Ponad 300 sztandarów rzemieślniczych ozdobi w tym dniu Wały Jasnogórskie. Jak co roku nie zabraknie tam i kolbuszowskiego sztandaru podczas Aktu Zawierzenia Rzemiosła Polskiego Jasnogórskiej Matce Kościoła.

Na tę wspaniałą uroczystość Cech organizuje wyjazd autokarem.

Relację z pielgrzymki przedstawimy w następnym numerze "Ziemii Kolbuszowskiej".

Pragnąc przybliżyć czytelnikom rzemiosło kolbuszowskie będziemy w następnych numerach gazety prezentować rzemieślników cechowych, ich osiągnięcia i problemy.

Adres Biura Cechu: Kolbuszowa, ul. Jana Pawła II 3. (Zakład Fotograficzny Stanisława Nagasia). **Opracowali - Stanisław NAGAŚ  
Jan MAZURKIEWICZ**

## Finał II Turnieju Wiedzy o Bretanii

4 czerwca w sali Biblioteki Publicznej MiG w Kolbuszowej odbył się II Finał Turnieju Wiedzy o Bretanii. Finaliści odpowiadali ustnie na cztery pytania, dwa ze znajomości języka francuskiego, pozostałe dotyczyły historii, kultury oraz współpracy między Plermel (Francja) a Kolbuszową. W pierwszej części finału odpowiadały dzieci ze szkół podstawowych z terenu gminy, gdzie jest nauczany język francuski (Kupno, Szk. P. Nr 1 w Kolbuszowej, Kolbuszowa Górna, Nowa Wieś, Widelka) w sumie 18 osób. Pomimo widocznego zdenerwowania uczestnicy pokazali dobre przygotowanie do turnieju. Komisja konkursowa w skład której wchodził nauczyciele języka francuskiego oraz przedstawiciele Komisji Współpracy z Zagranicą Rady Miejskiej przyznała następujące miejsca:

- Pierwsze - Agacie Kaczor (SP Kupno)
- Drugie - Wioletcie Mytych (SP Kupno)
- Dwie równorzędne trzecie - Agnieszce Bąk i Urszuli Dziedzic (SP Kupno)

W kategorii szkół średnich:

- pierwsze - Katarzynie Bardan (LO)
- drugie - Monice Byczek (LO)
- trzecie - Tomaszowi Halat (ZSzZ)
- czwarte - Annie Boroń (ZSzZ)
- piąte - Annie Rak (ZSzZ)

Laureaci konkursu otrzymali dyplomy wykonane specjalnie z okazji przez firmę "ABAKUS" oraz cenne nagrody książkowe przekazane przez naszych przyjaciół z Francji a także wydawnictwa regionalne. Wszystkim uczestnikom finału gratulujemy.



# Marian Krzaklewski w Kolbuszowej

Marian Krzaklewski, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" gościł w Kolbuszowej 17 maja, na zaproszenie MKK NSZZ "Solidarność" i rady Rejonowej Obozu Patriotycznego.

## O sobie

[...] Ciekawy jestem jakie postawy tutaj państwo podtrzymujecie, także polityczne. W tej nowej sytuacji, kiedy mamy system demokratyczny ujawniają się te postawy na zewnątrz. Dawniej to było bardziej ryzykowne. Wtedy wyrażanie poglądów politycznych wymagało także w Kolbuszowej sporej odwagi. [...]

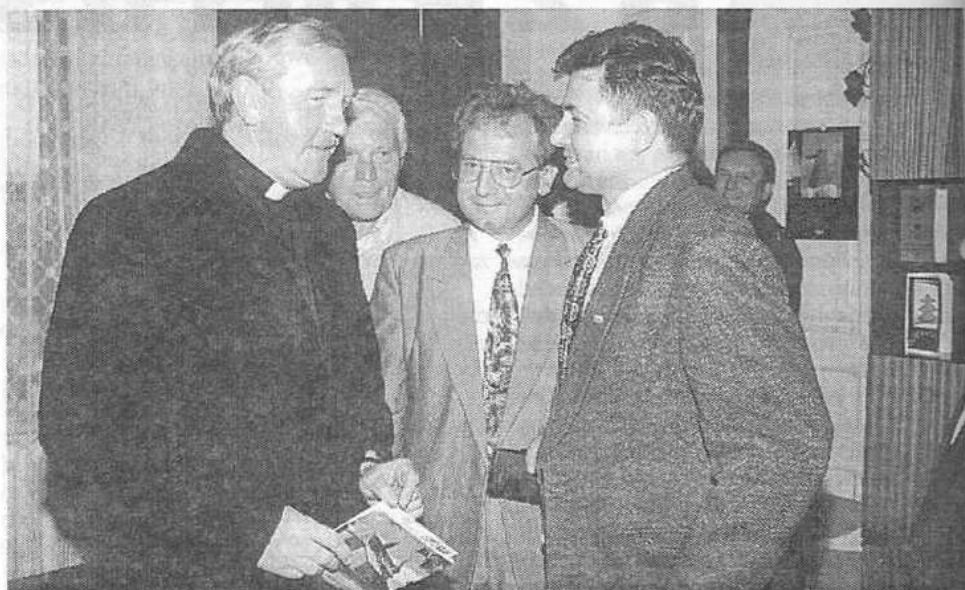
Na 365 dni 250 jestem w Polsce, to jest straszna charówka (...) Jutro nad ranem wyjeżdżam na Białoruś do wolnych związków zawodowych i jest to wyprawa ryzykowna - powiedziałbym. Tak się złożyło, że jest to rocznica referendum, gdzie właśnie przegłosowano powrót do takich ścisłych stosunków z Rosją. Praktycznie każdy dzień gdzieś do 12 lipca mam zajęty, łącznie z sobotami i niedzielami. Dlatego moja rodzina, która w Gdańsku mieszka, nie ma pociechy ze mnie. Mój tato miał więcej czasu dla nas, dla mnie niż ja dla moich dzieci, ale myślę, że to się zmieni, ale musimy pewne sprawy w naszym kraju, te podstawowe sprawy, określić: system konstytucyjny, prawny, gospodarczy, w taki sposób jednoznaczny, o to gra właśnie się toczy. Postaram się, żeby kiedyś przyjechać do Kolbuszowej na dłużej, na jakieś uroczystości patriotyczno-religijne, które każde miasto, każda gmina ma. Jestem tym spotkaniem bardzo wzruszony.

Wiem, że w lokalnej kolbuszowskiej gazecie była polemika na temat mojej osoby. Ostatnio w miesiąc po wyborach prezydenckich dostałem nawet wyrok śmierci od Kolbuszowianina, ale wysłany w Warszawie. Napisał mi, że jak przyjadę do Kolbuszowej to mnie zabije.

Po wyborach prezydenckich w takim diabelskim tygodniku, który się nazywa "Nie" redaktor z Gdańska opublikował jętrzący artykuł podając adres mojego domu (mieszk. w bloku, 54m<sup>2</sup>) i siatka ludzi z różnych stron w Polsce, dawna organizacja, która tam przybrała jakąś formę działalności gospodarczej, ta siatka wysyłała wiele listów gnębiąc przede wszystkim moją żonę i moje dzieci. Np. jak jechaliśmy na święta do teściów do Zabrza, taki jeden list mówił, że tam żona zostanie zlikwidowana, a moje dzieci potopione, itd. To jest normalne w moim życiu. Jestem osobą publiczną i muszę sobie zdawać sprawę z ryzyka jakie to niesie [...]

## Rozdarta Polska

Chcę wyraźnie powiedzieć, że toczy się w Polsce straszna walka. Jestem z tego bardzo niezadowolony. Jest to nienawiść między ludźmi ze względu na poglądy polityczne. Zastanawiam się bardzo często co zrobić by tę przepołowioną Polskę do siebie zbliżyć. Jak to zrobić. Wydaje mi się, że pewne akcje, zadania powinny zlikwidować tę nienawiść; takie akcje, które powodują że się zaczynamy zajmować nie tym, kto jaką partię kocha czy polityka, ale jak zaczynamy się gromadzić wokół zadań w ogóle. Przy konkretnym zadaniu, np. gdy dwóch ludzi, z których jeden głosował na Wałęsę drugi na Kwaśniewskiego spotka się przy samochodzie i zaczynają kombinować jak by to naprawić, to zapominają, że się nienawidzą, że ten głosował na tego, ten



Od lewej: ks. K. Szkaradek, J. Serafin, Z. Lenart i M. Krzaklewski



Z przewodniczącym "Solidarności" stoją: A. Przybyło, Z. Chmielowiec, St. Mazan, J. Skowroński

na tamtego... Myślałem, że w przypadku problemów gospodarczych, zwłaszcza na szczeblu lokalnym, środowiskowym, samorządowym, rodzinny aktywność byłaby przeniesiona na konkretne decyzje gospodarcze. Zadaniem... powinny być pomysły gospodarcze na szczeblu samorządu, gminy. Także tu w Kolbuszowej, które integrowałyby ludzi różnych opcji.

**Ja też jestem Kolbuszowianinem i mam prawo o takich rzeczach tutaj mówić.**

Nie ma doskonałych rozwiązań, przy tej różnorodności problemów do których byliby przekonani wszyscy ludzie w Polsce. Zawsze będą przeciwni nawet ze względu na zwykłą przekorę. Wszędzie musi być jednak element ryzyka, bo każdy powinien pomnażać talenty, musi więc ryzykować...

**Dlaczego powszechne uwłaszczenie?**

Jeżeli w Polsce nie wprowadzimy powszechnego uwłaszczenia, i nie zatrzymamy tych procesów prywatyzacyjnych jakie są w tej chwili, to Polska będzie krajem oligarchicz-

nym. 20 tysięcy ludzi będzie właścicielami całego majątku narodowego już wkrótce. Z tego wielu ludzi z zagranicy, wiele mafii gospodarczych. Dowodem na to co mówię jest choćby to, że z tych wszystkich świadectw udziałowych NFI, które są już we wtórnym obrocie już 42% tych świadectw jest wśród zagranicznych podmiotów i mafii gospodarczych. W strukturze funduszy inwestycyjnych, spółki zagraniczne - decyzja góry - mają zagwarantowane ok. 23% (...), a firmy zarządzające nimi chcą obniżyć koszty nawet przez likwidację dobrych zakładów. Wiele zakładów nie otrzymało programów naprawczych od spółek zarządzających. Często się zdarza, że jedynym pismem, jakie dyrektor firmy otrzymał od spółki zarządzającej jest pismo żeby wysłać duże pieniądze na płace dla spółki zarządzającej czyli praktycznie jedynym związkiem ze spółką jest to, że musiał wysłać jej miliard złotych czy ileś tam z własnych wypracowanych pieniędzy. Kiedy staramy się o powszechne uwłaszczenie to chodzi przede

ciąg dalszy na stronie 14

# Zagrożenia i Szansa

**Prezentowany materiał jest zapisem wypowiedzi Mariana Piłki, przewodniczącego Rady Głównej Zjednoczenia Chrześcijańsko - Narodowego, zaproszonego do Kolbuszowej przez Radę Rejonową Obozu Patriotycznego w dniu 20. 04. 1996 r.**

## Marian Piłka

[...] "Jak starsze pokolenia porównują nas z tym, co było w okresie powojennym, jaki duch patriotyczny wtedy panował, to w tej chwili tego się nie czuje. Wasza wolność tak przyszła jakby częściowo niezauważona. Najważniejsze dla utrzymania się komunistów jest legitymizacja, utwierdzenie, tej degrengolady moralnej, tego kryzysu patriotycznego. W moim przekonaniu naród może się rozwijać i istnieć tylko wtedy, jeśli ma silną wolę bycia narodem, kiedy patriotyzm jest silny. Wydaje mi się, że dalsze przebywanie u władzy komunistów zagraża polskiemu patriotyzmowi. To jest jedno zagrożenie. Ale tych zagrożeń jest więcej np. w wymiarze gospodarczym. Prognozy Centralnego Urzędu Planowania pokazują, że wzrost gospodarczy będzie (w ciągu najbliższej dekady) rzędu 4-5% w wariacie optymistycznym, a może być 2-3% w wariacie bardziej realistycznym. To oznacza, że jesteśmy nie tylko krajem niedorozwiniętym i zacofanym, ale że będziemy nadal bardzo odstawać od Zachodu w sensie cywilizacyjnym i gospodarczym, w sensie poziomu życia ludności, w kwestii dużych obszarów bezrobocia. Nam jest potrzebna inna polityka, która będzie polityką nakręcania koniunktury, żeby wzrost gospodarczy był rzędu 8-10%. Odrzucenie komunistów od władzy ma być tym czynnikiem, który pomoże nam w dynamicznym rozwoju kraju.

Jeśli chcemy być krajem bezpiecznym, musimy być krajem zamożniejszym. Z nami się nie liczą, bo Polska jest słaba i dlatego musimy postawić na budwę własnej siły ekonomicznej - i to jest szansą Polski.

Innym elementem budowy siły narodowej, w naszym przekonaniu, jest polityka prorodzinna. Musimy być narodem silnym w wymiarze ludnościowym, dlatego że Niemcy mają 81 milionów, Ukraina 52, Rosja 148 milionów i my musimy wyrównać tę dysproporcję. Starzenie się naszego społeczeństwa jest szalenie niebezpieczne dla przyszłości narodu. Dlatego, że dynamicznie rozwijają się tylko narody biologicznie młode. To jest pewna prawidłowość. Energia jest przede wszystkim w młodych pokoleniach. Oczywiście jest, że proces starzenia się naszego narodu będzie barierą w rozwoju społeczno-cywilizacyjnym. Za lat 15 na jednego pracującego będzie przypadać jeden emeryt. To spowoduje to, żeby utrzymać emerytów trzeba będzie więcej zabrać pracującym i zuboży to jedną i drugą grupę. Dlatego też, z jednej strony bardzo ważna jest polityka pobudzająca rozwój gospodarczy i polityka prorodzinna, aby te relacje pracujący - emeryt odwrócić. Opowiadamy się za polityką prorodziną. Będzie to inwestycja w przyszłość [...]

Jeżeli naród głosuje na przedstawiciela nurtu, który stał kiedyś w Polsce na straży interesów obcego mocarstwa, to znaczy, że coś w naszym narodzie jest chore. Chory jest patriotyzm, morale naszego narodu. Myślę,

że przezwycięzenie tego jest bardzo ważne. Trzeba jasno zdawać sobie sprawę, że w świecie, w którym żyjemy słabe narody nie mają przyjaciół. Gdy Polska będzie silna - z nami będą się liczyli. Nawet jeśli będziemy tym słabym państwem, członkiem NATO, to jeśli przyjdzie co do czego, to nikt nie będzie umierał za Polskę

To samo z dobrobytem. Wielu ludzi myślało i myśli, że Polska jak wejdzie do Unii Europejskiej, to będzie w Polsce dobrobyt. To są złudzenia. Najgorszą polityką jest polityka złudzeń. Czego sami nie wypracujemy, tego nam nikt nie da, bo świat jest tak skonstruowany, że każdy naród dba o własne interesy. Czy to w Unii Europejskiej, czy w NATO musimy dbać o własne interesy, bo nikomu na Polsce poza Polakami nie będzie zależało.

Rosja w tej chwili chce odzyskać strefy wpływów. Dobrze byłoby jednak mieć poprawne stosunki z Rosją. Każdy kraj ma swoją strefę bezpieczeństwa. Ona wykracza poza granice kraju. Od 1989 roku, i to jest całe zło naszej polityki, sprowadziliśmy dążenia do wejścia do NATO a inne elementy bezpieczeństwa pominięto. Podstawowym celem powinno być, aby między linią Odry a zachodnią granicą Rosji nie było obecności europejskich potęg militarnych. To, co się dzieje w tej chwili na Białorusi na dłuższą metę jest dla nas niekorzystne. Naszym dążeniem powinno być nie dopuszczenie do integracji Białorusi z Rosją. Tak samo dla nas bardzo ważna powinna być demilitaryzacja okręgu kaliningradzkiego. Wiadomym jest, że bezpieczeństwo państwa zawsze zagrażają silni sąsiedzi. To jest prawidłowość, która w historii występuje. Dla nas też problemem w przyszłości będzie problem niemiecki. Niemcy, wbrew temu, co się mówi, nie są rzecznikiem Polski. Niemcy chcą wejścia do NATO, tylko dlatego, że w razie jakiegos konflikty te pierwsze rakiety spadną na Polskę a nie na Niemcy. Na Warszawę a nie na Berlin. I to jest rzeczywisty motyw działania Niemców.

Jeśli Niemcy teraz mają konflikt z Czechami w sprawie Niemców sudeckich, to w naszym interesie jest, aby Czechów poprzeć. Czechy są małym krajem. Najpierw testuje się sprawę na Czechach, a później będzie problem Polski. Trzeba mieć świadomość faktu, że Niemcy zawsze wysuwają kwestie odszkodowań za własności ponemieckie na ziemiach zachodnich. Dlatego też decyzja sejmu w sprawie wykupu polskiej ziemi jest dla nas niekorzystna. Powiedzmy sobie prawdę: dla wejścia do jakiegos prestiżowej międzynarodowej organizacji nie można się wyrzekać polskich interesów. Wykupowanie polskiej ziemi dla Niemców nie jest żadnym problemem, tu ziemia jest b. tania. Nie możemy mieć wątpliwości, że Unia Wolności i SLD głosując za tą ustawą głosowali przeciw polskiej racji stanu. Gdyby doszło do wejścia do Unii (może za 10 lat) musimy postawić pewne warunki np., że przez 15 lat Niemcy nie mogą wykupywać ziemi w Polsce, do cza-



Marian Piłka

su wyrównania zamożności społeczeństw. Naszym celem jest więc w pierwszej kolejności odsunięcie komunistów od władzy bo oni nie realizują polskiego interesu narodowego.

Gdy są w Polsce inwestycje włoskie czy japońskie to one niepodległości Polski nie zagrażają. Nie powinno być inwestycji obcych w handlu, bo w handlu Polacy sobie dobrze radzą.

Jestem zwolennikiem tworzenia jednej listy wyborczej i to takiej listy na osi ZChN-Solidarność-ROP bo jedna lista będzie w stanie wygrać z komunistami. Jak pójdziemy podzieleni, to znajdziemy się w parlamencie, ale będziemy w mniejszości. Ta ordynacja daje preferencje ugrupowaniom większym. Nawet za cenę pewnych kompromisów powinniśmy stworzyć tę jedną listę. Dla nas będzie to sprawdzian czy rzeczywiście kierujemy się polską racją stanu czy kierujemy się tylko własnymi partykularnymi interesami. I mówię: ugrupowania, które nie będą chciały stworzyć tej listy, nie działają w imię polskiej racji stanu. Powinniśmy dążyć do jedności. I społeczeństwo powinno odwrócić się - tak sądzę - do tych ugrupowań, które nie będą chciały wspólnej listy. Często jest tak, że im mniejsza partia, tym większe są ambicje. I co jest jeszcze ważne: na szanse wyborcze mają duży wpływ rozbudowane struktury terenowe partii, bo oprócz mediów w kampanii b. ważna jest opinia wypowiedziana przez sąsiada do sąsiada, sąsiad jest w stanie bardziej przekonać niż telewizja czy ulotka. (...) Mnie w domu wychowano w ten sposób: jak spotykają Cię niepowodzenia to szukaj winy w sobie, są pewne rzeczy niezależne od nas, ale jest też pewny zakres za który ja odpowiadam (...) i trzeba starać się umieść dać z siebie najwięcej. Powinniśmy działać na rzecz rozwoju struktur partii prawicowych i włączyć się bardziej aktywnie w życie publiczne. Na pewno ważna będzie zmiana pokoleniowa. Dopiero to pokolenie nowe wejdzie do "Ziemi obiecanej" - ale trzeba temu pomóc i to jest wyzwanie i tu jest szansa - z której, czując się Polakami, musimy skorzystać. Zwycięstwo samo nie przyjdzie, trzeba mu pomóc - stanie z boku, patrznie jak się szarpią inni, delikatnie rzecz ujmując, trąci zdradą [...]

## Do woja, czy do armii

Podpisy popierające projekt utworzenia Armii Zawodowej Wojska Polskiego można składać w każdy czwartek od godz. 19<sup>00</sup> w siedzibie KPN w Kolbuszowej, ul. Obrońców Pokoju, bądź u Urszuli Bigder, tel. 271 437

## Będzie czyściej

chciałoby się powiedzieć, patrząc na wiele estetycznych plastikowych koszy na śmieci, ostatnio zamontowanych w Kolbuszowej. Samorządowi - rzecz jasna - zależy, aby miasto było czyste i zieleń (zwłaszcza w Rynku) ładnie utrzymana, ale czy wszyscy mieszkańcy są przyzwyczajeni do porządku i będą umieć odróżnić chodnik od kosza na śmieci? Zobaczmy.

## Marian Krzaklewski w Kolbuszowej

ciąg dalszy ze strony 12

wszystkim o dwie sprawy: zatrzymanie procesu oligarchizacji Polski, tworzenia Boliwii bis czy Peru bis i przekazania na poziom lokalny decyzji dla ludzi, dla mniejszych organizmów społecznych, gospodarczych, chodzi o przeniesienie demokracji gospodarczej na poziom lokalny i docelowo wzmocnienie roli rodziny. Nasza wizja była taka, by stworzyć kapitał rodzinny, grupowy. Weźmy przykład z Litwy. Tam nie było uwłaszczenia powszechnego ale np. mówi mi koleżanka, dostałam bony i za nie wykupiłam mieszkanie i 12 arów ziemi na własność...[...] Nasz program (Solidarność) posiada bardzo mocne elementy dla odbudowy sfery cywilizacyjnej w Polsce: oświaty, nauki i zdrowia, ponieważ 10% pakietu akcji było przeznaczone dla sfery budżetowej, 9% majątku miało być przeznaczone na bony reprivatyzacyjne.[...] Jest to pełna koncepcja, dobra dla rozwoju gospodarki. Muszę to powiedzieć, że dwa kraje które przeprowadziły uwłaszczenie, Czechy i Słowenia, w największym zakresie są notowane na liście, jeśli chodzi o ryzyko ekonomiczne, najwyżej wśród krajów środkowej i wschodniej Europy.

### Czy można powstrzymać grabież majątku narodowego?

Szansa jest, ale odbywają się bardzo niepokojące procesy. Następuje sprzedaż kapitału najlepszych polskich firm. W jaki sposób to następuje? Dochodzi do budowania konfliktu między pracownikami tych firm a resztą społeczeństwa. Po prostu przekupuje się załogi w tych firmach, najlepszych. (Pracownicy, jeśli chodzi o wartość otrzymanych akcji dochodzą do sum nawet 1 miliarda), a więc mówią: bierzemy co nasze, bo nigdy nie będzie tego uwłaszczenia, ale ja, czy Państwo nigdy się nie załapią (sektor publiczny). Chodzi więc o włożenie klina między nas. Np. cementownia Ożarów, taka dochodowa (budowy autostrad) została sprzedana Belgom (zachowali pakiet kontrolny). Pytam się pracowników czy są zadowoleni? Tak, każdy dostał od kilku do kilkuset milionów złotych.

Wypowiedziałem się w radiu, że to była zła prywatyzacja, to przeciw mnie protesto-

# Jubileusz...

30 lecia kapłaństwa i 20 lecia probostwa w Weryni obchodził w maju ks. prałat Stanisław WÓJCIK. Uroczysta Msza św. i spotkanie zgromadziło liczną społeczność Weryni, Kolbuszowej, Cmolasa, Dzikowca i innych miejscowości. Do wielu życzeń przekazanych ks. Dziekanowi z okazji Jubileuszu dołącza się redakcja "Ziemi".

*Księżę Dziekanie! Niech mądrość Twojej postugi będzie wskazaniem dla innych a dar zdrowia i radości pomaga Ci w tej trudnej pracy Kapłańskiej.*



wali moi członkowie Związku i będą mieli pretensje, bo zawsze w takich sytuacjach będę szedł pod prąd.

Solidarność jako jedyna siła przygotowała pakiet ustawowy jeśli chodzi o uwłaszczenie. Mamy opracowany schemat dochodzenia do własności. Wystarczy to tylko przegłosować. Przy czym wyjść do tego trzeba z projektu konstytucji, która pierwsza musi być starterem do nowego porządku. Emeryci i wy i ja dostaniemy w kość jeśli 20% majątku narodowego nie zostanie przekazane na odbudowę funduszu emerytalnego. Nie ma bowiem w Polsce funduszu ubezpieczeniowego. ZUS przez 45 lat zbierał w Polsce składki i wydawał na budowy, Wietnam, zomo, itd...

### Tak, szanse na zmianę są... tylko trzeba wygrać najbliższe wybory.

ROP wziął program solidarności i dobrze. Myśmy nad nim pracowali 5 lat i przyzwyczajenie kazałoby przynajmniej powiedzieć kto jest jego autorem. Solidarność nie jest partią i nie może zawierać sojuszy z drugą partią. Solidarność może podpisać kontrakt ale z grupą partii; w Solidarności są ludzie przeciw z różnych partii. Jeżeli w Polsce chcemy wprowadzić program powszechnej prywatyzacji, jest on naprawdę bardzo dobry, to musimy mieć bezwzględną większość w parlamencie. Jeżeli chcemy wyeliminować oligarchizację Polski, wprowadzić ustawę lustracyjną - ona też jest w naszym pakiecie - musimy mieć bezwzględną większość w parlamencie. Po prostu trzeba wziąć, przy obecnej ordynacji proporcjonalnej, jednym blokiem do 28% głosów. Powinna być jedna, jak najszerza lista. Na tej liście można konkurować ze sobą, ale wszyscy głosujący na tę jedną listę będą ją punktować.

Powiem wyraźnie, dzisiaj każdy kto prowadzi rozbijającą robotę, nie chce się łączyć, pozoruje wolę zjednoczenia, a chodzi mu o własną najlepszą pozycję, jest agentem, jest wrogiem polskości. I o tym musimy dzisiaj też pamiętać.

Zestaw partii na tej liście nie jest moim problemem i to mówię politykom. To wy powinniście pokazać jak duże macie poparcie... [...]

Listą ostatniej szansy jest lista: wszystkie ugrupowania z takim filarem jest "Solidarność" jako ruch społeczny, Jan Olszewski i Lech Wałęsa jako autorytety i ich zaplecza. I na tej liście możecie kosić otoczenie Olszewskiego lub Wałęsy, ale będzie Cię promować jedna lista. Jeśli ktoś mówi o trzech listach to albo jest głupi albo jest to działanie agenturalne. Wtedy będzie przegrane! Trzy bloki będą główne. Komuna dołoży dwa bloki, w tym jeden założy prawicy - bo ma pieniądze. Masoneria założy dwa następne bloki i zwyciężę podmiotów pójdzie do wyborów i przeciętny Polak z obozu solidarnościowo-niepodległościowego nie będzie wiedział co jest co i rozproszy swoje głosy na dziewięć bloków i będzie wynik taki jak powiedziałem (...) oni wezmą 210 miejsc w parlamencie. I taka jest prawda moi kochani. I nie jest ważne w tym momencie czy to jest gruby Bolek czy cienki, ale by wygrać większość dla tego obozu i wprowadzić ten program. Jeśli ważniejsze są takie sprawy czy ten za Wałęsą czy ten za Olszewskim, to znaczy że dla nas jest ważniejsze - brutalnie powiem - żeby Polska przegrała w tych wyborach. A tego nasze dzieci nie powinny nam wybaczyc. [...]

Opr. Z. LENART

# SPORT

## Oldboye Kolbuszowianki zainaugurowali sezon

1 maja zainaugurowali sezon oldboye kolbuszowianki. Reozegrali oni mecz z drużyną juniorów kolbuszowianki występującą w klasie regionalnej.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem młodzieży 5:2 (4:2). Bramki strzelili: Michał Franczyk i Grzegorz Fryc dla oldbojów oraz Adam Augustyn 2, Antoni Pajdo, Dariusz Książek i Ksyzstof Wójcicki dla juniorów.

### Stady drużyn:

Oldboye: Franciszek Kiwak - Andrzej Żywiec, Kazimierz Gomułka, Jerzy Biesiadecki, Wiesław Kosiorowski, Michał Franczyk, Dariusz Wróblewski, Jan Fryc, Tadeusz Pedenowski, Grzegorz Kulig, Grzegorz Cudo, Bogdan Sitko, Grzegorz Fryc, Artur Harchut, Mieczysław Wilk, Andrzej Halat, Grzegorz Czyżewski.

Juniorzy: Marcin Wilk - Mariusz Marjański, Jacek Blicharz, Zenon Gazda, Łukasz Kosiorowski, Dariusz Książek, Roman Gniewek, Waldemar Pieniek, Antoni Pajdo, Sebastian Gajewski, Krzysztof Wójcicki, Adan Augustyn, Stanisław Jabłoński.

Sędziował Andrzej Wiczerzak

## Nauczyciele najlepsi

3 maja rozegrany został turniej piłki nożnej "siódemki" zorganizowany przez Fundację na Rzecz Rozbudowy Kultury Fizycznej i Sportu w Kolbuszowej. Startowały 3 drużyny: Nauczyciele, Telekomunikacja i Oldboye Kolbuszowianki. Mecze rozgrywano na boisku bocznym.

### Wyniki:

Nauczyciele - Telekomunikacja 9:1  
Nauczyciele - Oldboye Kolbuszowianki 4:1  
Oldboye Kolbuszowianki - Telekomunikacja 3:1

### Tabela turnieju:

1. Nauczyciele 2 6 13-2

2. Oldboye Kolbuszowianki 2 3 4-5  
3. Telekomunikacja 2 0 2-12

Drużyna Nauczycieli grała w składzie: Witold Tylutki - Bogdan Błat, Michał Franczyk, Leszek Gomułka, Andrzej Szczęch, Zbigniew Tambor i Ryszard Zieliński.

Oldboye grali w składzie: Franciszek Kiwak - Jerzy Biesiadecki, Jan Fryc, Grzegorz Kulig, Tadeusz Pedenkowski, Dariusz Wróblewski i Władysław

## Puchar wójta dla Ostrovii Jagodnik

W dniu 3 maja br. na boisku LZS Wigor Trzęsówka rozegrany został turniej piłki nożnej o Puchar Wójta Gminy Cmolos. W turnieju wzięły udział cztery drużyny: LZS Ostrovia Jagodnik, LZS Wigor I Trzęsówka, LZS Wigor II Trzęsówka i gościnnie zaproszone spoza gminy Cmolos drużyna LZS Błękitni Siedlanka. Zawody rozgrywane były systemem "każdy z każdym".

### Wyniki poszczególnych spotkań:

Ostrovia Jagodnik - Błękitni Siedlanka 1:1  
Wigor I Trzęsówka - Wigor II Trzęsówka 3:1  
Błękitni Siedlanka - Wigo II Trzęsówka 8:0  
Ostrovia Jagodnik - Wigor I Trzęsówka 2:0  
Błękitni Siedlanka - Wigor I Trzęsówka 2:0  
Ostrovia Jagodnik - Wigor II Trzęsówka 2:0

### Tabela turnieju

1. Błękitni Siedlanka 3 5 11-1  
2. Ostrovia Jagodnik 3 5 5-1  
3. Wigor I Trzęsówka 3 2 3-5  
4. Wigor II Trzęsówka 3 0 1-13

Ponieważ drużyna Błękitnych Siedlanka jest z gminy Niwiska, puchar Wójta Gminy Cmolos otrzymała druga w turnieju Ostrovia Jagodnik. Natomiast za wygranie turnieju Błękitni otrzymali piłkę nożną. Zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca otrzymali również sprzęt sportowy.

Turniej sędziowali: Antoni Zygmunt, Ryszard Zygmunt i Jan Miazga.

Po turnieju jego uczestnicy spotkali się przy lampce szampana i pieczonej kielbasie z wójtem gminy Eugeniuszem Galkiem. Turniej cieszył się dużym zainteresowaniem lokalnej społeczności, postanowiono, że będzie on rozgrywany w następnych latach. Organizator turnieju - LZS Wigor Trzęsówka, składa podziękowanie wójtowi gminy za finansowe wsparcie imprezy.

## Topspin Kolbuszowa na czele

19 maja rozpoczęła rozgrywki Rzeszowska Liga Tenisowa, w której startuje Topspin Kolbuszowa. Topspin broni trzeciego miejsca zdobytego w ubiegłym roku. Już pierwszy start potwierdził wysokie aspiracje kolbuszowskich tenisistów, którzy na rzeszowskich kortach nie dali szans zelmerowi pokonując go 6:0. Topspin grał w składzie: Zbigniew Mokrzycki, Grzegorz Nowak, Andrzej Turek i Adam Stępień.

W pozostałych meczach zanotowano następujące wyniki:

Sokół Kal-Sport Rzeszów - Arma Rzeszów 5:1  
Małpyt Dębica - Peugeot Galmot Rzeszów 4:2  
B.O.S. Rzeszów - Tytan Trzebowniko 5:0

### Tabela RLT po 1 kolejce:

1. Topspin Kolbuszowa	1	2	6-0
2. B.O.S. Rzeszów	1	2	5-0
3. Sokół Kal-Sport Rzeszów	1	2	5-1
4. Małpyt Dębica	1	2	4-2
5. Peugeot Galmot Rzeszów	1	0	2-4
6. Arma Rzeszów	1	0	1-5
7. Tytan Trzebowniko	1	0	0-5
8. Zelmer Rzeszów	1	0	0-6

## Puchar Ziemi Kolbuszowskiej

Fundacja na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu organizuje rozgrywki piłki nożnej o "Puchar Ziemi Kolbuszowskiej". W rozgrywkach startować mogą drużyny zgłoszone do rozgrywek na szczeblu Rzeszowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, jak również drużyny osiedlowe, zakładowe i inne z terenu gmin: Kolbuszowa, Cmolos, Stary Dzikowiec, Raniżów i Niwiska. Rozgrywki prowadzone będą systemem pucharowym pod koniec czerwca i w lipcu.

Zebranie organizacyjne odbędzie się 20 czerwca br. o godz. 15<sup>30</sup> w kawiarni hotelu "Sportowego" na kolbuszowskim stadionie, tel. 271-131.

## Liga szóstek piłkarskich

Amatorów gry w piłkę nożną na małych boiskach zaprasza Fundacja na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu która w okresie wakacyjnym organizuje "Ligę Szóstek Piłkarskich", w której mogą startować wszyscy chętni bez żadnych ograniczeń. Warunkiem jest tylko zgłoszenie się do Ligi i dobry stan zdrowia. Zebranie organizacyjne odbędzie się 20 czerwca br. o godz. 1615 w kawiarni hotelu "Sportowego" na stadionie, tel. 271-131.



Kolbuszowianka Oldboye - Kolbuszowianka Juniorzy 2:5 (2:4). Stoją z lewej Kazimierz Gomułka, Andrzej Żywiec, Grzegorz Cudo, Michał Franczyk, Jan Fryc, Bogdan Sitko, Wiesław Kosiorowski. Kłęczą od lewej: Grzegorz Czyżewski, Marian Wilk, Tadeusz Pedenkowski, Jerzy Biesiadecki, Franciszek Kiwak, dariusz Wróblewski, Grzegorz Kulig, Andrzej Halat. Bramki: M. Franczyk, G. Fryc.

# Sport szkolny

## Piłka nożna

7 maja na stadionie Gryfa w Mielcu rozegrany został półfinałowy turniej piłki nożnej Igrzysk Młodzieży Szkolnej w kategorii Szkół podstawowych. Startowała w nim drużyna kolbuszowskiej "Dwójki" oraz SP-8 Mielec i SP Wiśniowa.

### Wyniki:

SP-8 Mielec - SP-2 Kolbuszowa	1:1
SP-2 Kolbuszowa - SP Wiśniowa	2:0
SP-8 Mielec - SP Wiśniowa	3:1

### Tabela turnieju:

1. SP-8 Mielec	2	4	4-2
2. SP-2 Kolbuszowa	2	4	3-1
3. SP Wiśniowa	2	0	1-5

Awangardą do finału wojewódzkiego zdobyła drużyna SP-8 Mielec.

Kolbuszowska "Dwójka" grała w składzie: Robert Skiba - Wojciech Chodorowski, Marcin Muniak, Dominik Kłosiński, Piotr Arian, Wojciech Książek, Marcin Stroż, Tomasz Haptaś, Michał Gazda, Paweł Haptaś, Henryk Konefał, Piotr Piotrowski i Rafał Błat.

31 maja w ramach II turnieju Sportowego Miast i Gmin na kolbuszowskim stadionie rozegrany został, zorganizowany przez Fundację na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu, turniej piłki nożnej szkół podstawowych "szóstek". Zakończył się on sporą niespodzianką, za jaką należy oznaczyć dotarcie do finału drużyną z Weryni i Kolbuszowej Górnej.

### Wyniki:

#### Grupa I

SP Kolbuszowa Górna - SP-2 Kolbuszowa I	0:0
SP Zarębki - SP Kupno	0:5
SP-2 Kolbuszowa II - SP-2 Kolbuszowa I	2:1
SP Kolbuszowa Górna - SP Zarębki	2:0
SP Kupno - SP-2 Kolbuszowa II	2:1
SP-2 Kolbuszowa I - SP Zarębki	4:0
SP-2 Kolbuszowa II - SP Kolbuszowa Górna	1:3
SP Kolbuszowa Górna - SP Kupno	3:0

#### Tabela grupy I

1. SP Kolbuszowa Górna	4	10	8-1
2. SP-2 Kolbuszowa I	4	7	9-2
3. SP Kupno	4	6	7-8
4. SP-2 Kolbuszowa II	3	3	4-6
5. SP Zarębki	3	0	0-11

#### Grupa II

SP Werynia - SP Kolbuszowa Dolna	1:2
SP-1 Kolbuszowa - SP Nowa Wieś	7:0
SP Werynia - SP-1 Kolbuszowa	4:2
SP Kolbuszowa Dolna - SP Nowa Wieś	6:0
SP Werynia - SP Nowa Wieś	6:0
SP-1 Kolbuszowa - SP Kolbuszowa Dolna	1:0

#### Tabela grupy II

1. SP Werynia	3	6	11-4
2. SP-1 Kolbuszowa	3	6	10-4
3. SP Kolb. Dolna	3	6	8-2
4. SP Nowa Wieś	3	0	0-19

#### Mecz o I miejsce:

SP Werynia - SP Kolbuszowa Górna	3:0
----------------------------------	-----

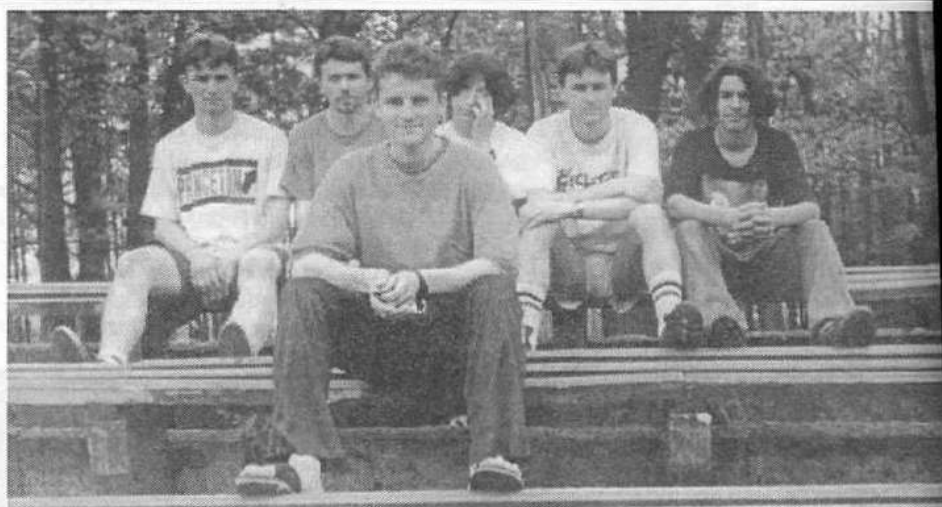
## Lekkoatletyka

15 maja na kolbuszowskim stadionie rozegrane zostały rejonowe eliminacje Igrzysk Młodzieży Szkolnej w czwórkach lekkoatletycznych.

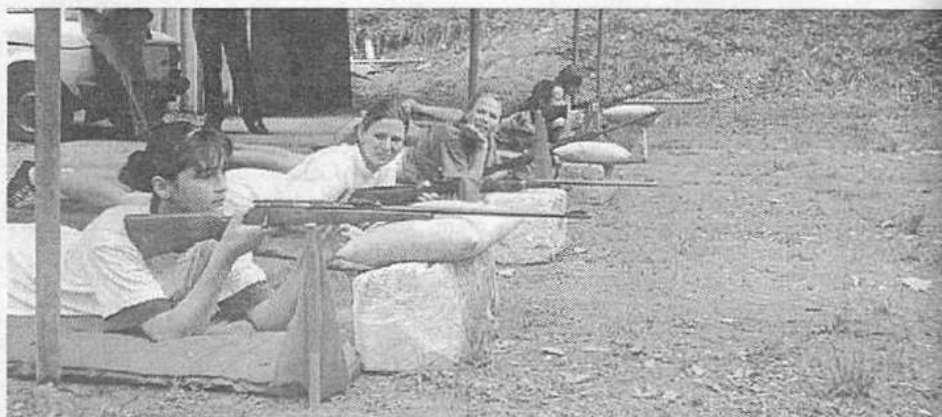
### Wyniki:

#### Dziewczęta

1. SP Sokołów Młp.	1050 pkt
2. SP Raniżów	1019 pkt
3. SP Stary Dzikowiec	878 pkt



Drużyna chłopców z ZSZ. Siedzą z lewej: Gazda Z., Margański M., Kochanowicz S., Jachyra R. i Gniewek R.



Zwycięski zespół dziewcząt z LO w Kolbuszowej w czasie strzelania: od lewej: Kaps B., Maciąg B., Sasiela D., Olesiak K. i Haptaś M.

4. SP Siedlanka	845 pkt
5. SP-2 Kolbuszowa	801 pkt
6. SP Kolbuszowa Górna	799 pkt
7. SP-1 Kolbuszowa	748 pkt

#### Chłopcy

1. SP Raniżów	764 pkt
2. SP Niwiska	730 pkt
3. SP Kolb. Górna	638 pkt
4. SP-2 Kolbuszowa	625 pkt
5. SP Wólka Niedźwiecka	613 pkt
6. SP-1 Kolbuszowa	

Do zawodów wojewódzkich awansowały drużyny Sokołowa - dziewcząt i Raniżowa - chłopcy.

## I Otwarte Kolbuszowskie Mistrzostwa w Marszach na Orientację zakończone

W dniach 11-12.05.1996r. w lasach w okolicy Nowej Wsi odbyły się I Otwarte Kolbuszowskie Mistrzostwa w Marszach na Orientację. Zawody te - organizowane po raz pierwszy w historii Kolbuszowej - przygotowała grupa entuzjastów biegów na orientację skupiona w SKTK "Kotowasta" działającym przy LO w Kolbuszowej. Głównymi animatorami imprezy byli uczniowie klasy II a: Konrad Batory, Stanisław Warzocha i Tomasz Kołodziej. Zorganizowanie zawodów o zasięgu strefowym było możliwe dzięki wsparciu sponsorów: Hurtowni Łożysk "Fin", Urzędowi Miasta i Gminy w Kolbuszowej, Komitetowi Rodzicielskiemu przy LO w Kolbuszowej i Hurtowni Spożywczej "Orex" p. S.Orzecha oraz Rzeszowskiej Rozgłośni Radia RMF FM. W zawodach wzięło udział 25 osób w wieku

od 12-35 lat. Marsze odbyły się w trzech kategoriach wiekowych: dla uczniów szkół podstawowych, szkół średnich i dla osób powyżej 18 lat. Przyjechali na nie uczniowie szkół kolbuszowskich oraz reprezentanci Czarnej Sędziszowskiej, Jagodnika, Ropczyc, Rzeszowa, Mielca i Sanoka. W kategorii dziecięcej zwyciężyła para dziewcząt z SP w Czarnej Sędziszowskiej: Barbara Żurad i Ewelina Czapska, drugie miejsce zajął startujący indywidualnie Krzysztof Warzocha z Jagodnika, trzecie miejsce para z SP w Kolbuszowej Górnej Michał Kwaśny i Andrzej Hałdaś. W kategorii juniorów dominowali reprezentanci Sanoka, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Byli to: Wojciech Bagdan, Krzysztof Rocki i Roman Zajac. W kategorii seniorów pierwsze miejsce zajął nauczyciel z SP w Czarnej Sędziszowskiej Czyż Aleksander, drugi był Dariusz Saj również z Czarnej a trzeci Paweł Nakoneczny z Mielca.

Z obowiązków szefowej kuchni na zawodach wzorowo wywiązała się uczennica LO w Kolbuszowej, Agata Szymko.

Organizatorzy chcieli podziękować również Czesławie Urban - dyrektorce Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi za udostępnienie pomieszczeń szkolnych na bazę zawodów.

W. KOZMIC

## Zawody wojewódzkie "Sprawni jak żołnierze"

9 maja na stadionie OSiR w Kolbuszowej odbyła się XIX edycja zawodów wojewódzkich pod hasłem "Sprawni jak żołnierze". W zawodach tych rywalizuje młodzież



ze szkół średnich województwa rzeszowskiego. Na program konkurencji składa się pięciobój sportowo-obronny w skład którego wchodzi: dla dziewcząt - bieg na 600m, strzelanie z kbks, skok w dal, rzut granatem do celu i pierwsza pomoc przedlekarska; a dla chłopców - bieg na 1000m, skok w dal, sprawnościowy tor przeszkód, strzelanie i rzut granatem do celu.

W tegorocznej edycji triumfowały zespoły ze szkół kolbuszowskich, wśród dziewcząt LO Kolbuszowa a wśród chłopców ZSZ w Kolbuszowej. Punktacja zespołowa.

**dziewczęta**

1. LO Kolbuszowa I	- 226
2. LO Kolbuszowa II	- 202
3. ZSR Wysoka	- 152
4. ZSE Mielec	- 149

**chłopcy**

1. ZSZ Kolbuszowa	- 216 pkt
2. ZS Ropczyce	- 191 pkt
3. LO Kolbuszowa	- 184 pkt
4. ZSZ Sędziszów	- 146 pkt
5. T.B. Mielec	- 142 pkt
6. ZSR Werynia	- 139 pkt
7. ZSM Rzeszów	- 134 pkt
8. ZS Nr 2 Rzeszów	- 102 pkt
9. ZSR Wysoka	- 80 pkt

**Klasyfikacja indywidualna dziewczęta**

1. Haptaś Marta - LO Kolbuszowa I	- 40 pkt
2. Maciąg Barbara - LO Kolbuszowa I	- 39 pkt
3. Kasić Edyta - LO Kolbuszowa II	- 39 pkt
4. Kaps Brygida - LO Kolbuszowa I	- 36 pkt
5. Sasiela Danuta - LO Kolbuszowa I	- 35 pkt
6. Olesiak Katarzyna - LO Kolbuszowa I	- 33 pkt

**chłopcy**

1. Margański Mariusz - ZSZ Kolbuszowa	- 30 pkt
2. Warzocha Stanisław - LO Kolbuszowa	- 27 pkt
3. Pieniek Waldemar - LO Kolbuszowa	- 27 pkt
4. Jachyra Rafał - ZSZ Kolbuszowa	- 26 pkt
5. Gniewek Roman - ZSZ Kolbuszowa	- 25 pkt
6. Skupień Rafał - ZS Ropczyce	- 25 pkt

Za najlepsze wyniki w strzelaniu z kbks puchary LOK w Rzeszowie otrzymały ponadto drużyny: dziewcząt z LO w Kolbuszowej - 44 pkt i chłopców z ZS w Ropczycach - 42 pkt.

Zespół dziewcząt LO Kolbuszowa II reprezentowały ponadto: Kosiorowska Ilona, Sudol Anna, Salamon Marta, Bochecińska Marta i Wilk Anna. Zespół chłopców LO Kolbuszowa uzupełniali Batory Konrad, Kumor Łukasz, Starzec Michał i Wójcicki Marcin.

W skład drużyny ZSZ Kolbuszowa wchodził również: Gazda Zenon i Kochanowicz Sławomir.

Drużynę ZSR Werynia reprezentowali: Augustyn Jacek, Bańka Daniel, Sito Jacek, Sajdak Piotr, Pacyna Zbigniew.

Zwycięskie drużyny awansowały do zawodów strefowych, które odbędą się 17-18.05. w Jaśle.

### Zawody strefowe

18 maja 1996r. w Trzcinicy koło Jasła odbyły się zawody strefowe "Sprawni jak żołnierze". Województwo rzeszowskie reprezentowały na tych zawodach drużyny:

dziewcząt z LO w Kolbuszowej i chłopców z ZSZ w Kolbuszowej.

**Klasyfikacja drużynowa: dziewczęta**

1. ZSR Trzcinica - Krosno	- 211 pkt
2. LO Kolbuszowa - Rzeszów	- 193 pkt
3. ZSE Nowy Sącz - Nowy Sącz	- 153 pkt
4. XII LO Kraków - Kraków	- 152 pkt
5. LO Lubaczów - Przemyśl	- 151,5 pkt
6. ZSE-G Tarnów - Tarnów	- 148,5 pkt

**Punktacja indywidualna:**

1. Maciąg Barbara - LO Kolbuszowa	- 27 pkt
2. Kasić Edyta - LO Kolbuszowa	- 26 pkt
3. Dilus Eliza - ZSR Trzcinica	- 25 pkt
4. Dudek Aneta - ZSR Trzcinica	- 24 pkt
5. Górniak Edyta - ZSR Trzcinica	- 23 pkt

Miejsca pozostałych Kolbuszowianek: 7. Sasiela Danuta - 22 pkt, 8. Haptaś Marta - 22 pkt, 12. Kaps Brygida - 21 pkt.

**Klasyfikacja drużynowa chłopców**

1. ZSGN Krosno - Krosno	- 212 pkt
2. ZSZ Bobowa - Nowy Sącz	- 189 pkt
3. ZSZ Kolbuszowa - Rzeszów	- 169 pkt
4. ZSM-E Brzesko - Tarnów	- 166 pkt
5. ZSŁ Kraków - Kraków	- 159 pkt
6. ZSZ Lubaczów - Przemyśl	- 121 pkt

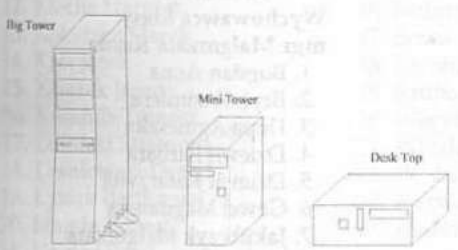
W klasyfikacji indywidualnej zawodnicy ZSZ Kolbuszowa zajęli następujące miejsca: 11. Jachyra Rafał, 13. Gniewek Roman, 18. Margański Mariusz, 21. Kochanowicz Sławomir i 24. Gazda Zenon.

Zespoły, które zwyciężyły w punktacji drużynowej będą reprezentować strefę "Małopolska" na zawodach centralnych w Głogowie.

W. KOŹMIC

# PC - to - mania

Oto kolejny, odcinek, w którym omówimy obudowy komputerowe. Obudowa jest stosunkowo ważnym czynnikiem w komputerze, przede wszystkim stanowi o miejscu jakie mamy dla płyty głównej, a co za tym idzie dodatkowych kart, które możemy zainstalować w naszym komputerze, oraz co niebagatelne obudowę dobieramy do miejsca jakie mamy w swoim pokoju. Jakże mamy zatem obudowy:



Z przodu obudowy znajduje się przede wszystkim włącznik prądu (POWER), po drugie klawisz RESET czyli przycisk na chwilę wyłączający prąd w komputerze, z którego korzystamy gdy komputer przestaje reagować na nasze polecenia, po trzecie klawisz TURBO. Włączone "TURBO" oznacza przyspieszenie pracy komputera!

Tutaj należy powiedzieć, że nowoczesne płyty główne zawsze posiadają przełącznik "TURBO" ale nie zawsze wyprowadzony on jest na obudowę, oraz czasami konieczne jest spowolnienie pracy komputera?!

Z przodu obudowy znajdują się również wejścia napędów DYSKIETEK i CD-ROM,

którym poświęcimy kolejny artykuł. Z tyłu obudowy znajdują się najróżniejsze gniazda i gniazdzka, które z kolei omówimy gdy będziemy mówili o płycie głównej.

Kompletna obudowa zawiera: oczywiście blachę ochronną, w środku zaś znajduje się ZASILACZ, który daje napięcia konieczne dla pracy procesora. Kupując u kogoś obudowę musimy się upewnić czy zasilacz jest sprawny i daje właściwe napięcia: +12 V, +5 V, -12 V, -5 V!. W środku zasilacza znajduje się wentylator służący do jego chłodzenia. Jest to kolejna rzecz do sprawdzenia. Niestety to możemy sprawdzić tylko u fachowca.

Kolejną ważną rzeczą do sprawdzenia jest, czy z obudową sprzedają nam komplet śrubek i kołków. Jest to ważne ponieważ niektóre obudowy posiadają śruby calowe, a niektóre metryczne. Zazwyczaj przekonujemy się o tym gdy kupimy i rozkręcimy obudowę - a wtedy jest już za późno. Zaś kołki plastikowe służą do obsadzenia płyty głównej w obudowie i powinno ich być co najmniej 4. I śruby i kołki są istotne, ponieważ nie można ich kupić w sklepie!

Ogólnie rzecz biorąc możemy kupować obudowę całkowicie nową lub z drugiej ręki. Jednak w obydwu przypadkach polecałbym konsultację u elektronika, chyba że kupujemy u kogoś do kogo mamy zaufanie.

Jaką obudowę wybrać: jak zaznaczyłem na początku wiele zależy od miejsca jakie mamy w pokoju. Obudowa Big Tower (Wielka Wieża) jest naprawdę duża i ją polecałbym osobom, które będą chciały bardzo rozbudo-

# Sukces Anety

Aneta PRZĄDKA - tegoroczna maturzystka LO została laureatką i nagrody Ogólnopolskiego Konkursu na prozę literacką, organizowanego przez UNESCO. O sobie Aneta mówi:

"Od najmłodszych lat, a właściwie kiedy nauczyłam się czytać uwielbiałam czytać książki.

Ostatnio podczas porządków znalazłam swój list, który napisałam do siebie kiedy miałam 12 lat. Zupełnie zapomniałam o tym. Wtedy właśnie mając 12 lat czytałam jedną z książek L. Mand Montgomery (nie pamiętam już jaką) i stamtąd właśnie "ściągnęłam" pomysł napisania listu do siebie dorosłej. Zawsze, odkąd pamiętam widziałam siebie w roli poetki, pisarki bądź reporterki. Zawód reportera fascynował mnie najbardziej. Wiąże się on z podróżami i przygodami. Dlatego bardzo spodobał mi się pomysł napisania reportaży. Uważam jednak, że aby napisać dobry reportaż trzeba mieć temat, który wciągnie bez reszty i zainteresuje. Bardzo łatwo jest pisać o czymś co się przeżyło i co wywarło duże wrażenie..."

Opiekunką laureatki była mgr Wanda JASIŃSKA.

(-)

wywać (naprawdę bardzo!) swój sprzęt. Pozostałym użytkownikom, polecałbym obudowy Mini Tower (Mała Wieża) lub Desk Top (obudowa leżąca), które nie zajmują dużo miejsca. Podsumujmy: blachy, ŚRUBKI, KOŁKI, sprawny zasilacz. Razem koszt rzędu - do 3 mln złotych.

Robert SERAFIN

# ABSOLWENCI '96

## Liceum Ogólnokształcące w Kolbuszowej

Klasa 4a - profil matematyczno-  
informatyczny

Wychowawca - mgr Maria Czachor

1. Bajor Bożena
2. Bąba Jan
3. Brożyna Tomasz
4. Dzióbek Marcin
5. Futyma Konrad
6. Gawel Tomasz
7. Jasek Kinga
8. Jędrzychowski Krzysztof
9. Kapusta Grzegorz
10. Kościelna Irena
11. Kropiwnicka Magdalena
12. Łagowska Anna
13. Łagowski Krzysztof
14. Mierzejewska Elżbieta
15. Olszowy Marek
16. Pastuła Anna
17. Pączek Magdalena
18. Prządka Aneta
19. Rozenbajger Alicja
20. Rożek Krzysztof
21. Rząsa Mariusz
22. Snopkowski Krzysztof
23. Stąpor Izabela
24. Szczęch Dorota
25. Tęcza Marzena
26. Tokarz Elżbieta
27. Tomczyk Agnieszka
28. Wiącek Magdalena
29. Wilk Marek
30. Wrzask Elżbieta
31. Zembrowska Magdalena

Klasa 4b - profil  
biologiczno-chemiczny  
wychowawca - mgr Jadwiga Łakomek

1. Bańkowska Izabela
2. Bąk Edyta
3. Cieśla Magdalena
4. Chmiel Sylwia
5. Chodorowska Ewa
6. Chudzik Marek
7. Drożdż Bożena
8. Frączek Maria
9. Fryc Magdalena
10. Kapusta Anna
11. Kata Konrad
12. Kielb Agnieszka
13. Konefał Małgorzata
14. Król Izabela
15. Leśniak Michał
16. Maciąg Anna
17. Margańska Izabela
18. Nieduży Jolanta
19. Nowak Natalia
20. Piechota Janusz
21. Potocki Leszek
22. Puchalska Małgorzata
23. Sajdak Agnieszka
24. Sajdak Barbara
25. Salach Magdalena
26. Serafin Jolanta
27. Skowrońska Sylwia
28. Sudoł Edyta
29. Tomczyk Justyna
30. Tomczyk Rafał

31. Węglowska Monika
32. Wiewióra Andrzej
33. Winiarczyk Piotr
34. Zielińska Urszula
35. Zuber Grzegorz

Klasa 4c - profil pedagogiczny  
wychowawca -  
mgr Adam Kozubal

1. Augustyn Ewa
2. Białek Lucyna
3. Branach Agnieszka
4. Brożyna Magdalena
5. Chmiel Bogusława
6. Grzywacz Krystyna
7. Jędrzejowska Jolanta
8. Kardys Monika
9. Kata Justyna
10. Kitrys Monika
11. Kiwak Urszula
12. Konefał Joanna
13. Lubera Renata
14. Mazur Aneta
15. Mendoń Anna
16. Olszowy Anna
17. Peret Katarzyna
18. Pikus Barbara
19. Pyra Edyta
20. Rozmus Barbara
21. Rzeszutek Małgorzata
22. Serafin Edyta
23. Stępień Anna
24. Śniezek Agnieszka
25. Wilczyńska Edyta
26. Wójcicki Grzegorz

Klasa 4d - profil podstawowy  
wychowawca - Ewa Tarka

1. Bartecki Marcin
2. Brzuska Monika
3. Ginda Tadeusz
4. Gliniany Dagmara
5. Grochała Grzegorz
6. Hopek Marcin
7. Justyńska Ewa
8. Kitrys Urszula
9. Lenart Tomasz
10. Lewandowska Renata
11. Lubera Damian
12. Mazan Lucyna
13. Mazan Małgorzata
14. Motowidło Tomasz
15. Olesiak Bogumiła
16. Orzech Elżbieta
17. Piróg Rafał
18. Potocki Wiesław
19. Reguła Agnieszka
20. Rola Bożena
21. Rzepka Agnieszka
22. Sarama Maria
23. Sasiela Danuta
24. Skiba Aleksandra
25. Służa Adam
26. Suska Joanna
27. Tetlak Mariusz
28. Twardowska Katarzyna
29. Ulatowska Anna
30. Urban Bogna
31. Wilk Ireneusz
32. Zięba Edyta
33. Zuber Sebastian
34. Żyła Krzysztof

Klasa 4e - profil podstawowy  
wychowawca - mgr Wanda Ja-  
sińska

1. Augustyn Jadwiga
2. Brzoza Agnieszka
3. Czachor Agnieszka
4. Dłuzień Joanna
5. Drapała Monika
6. Drwal Agnieszka
7. Fryc Anna
8. Hariasz Elżbieta
9. Jagodzińska Magdalena
10. Jemiolo Monika
11. Kluk Maria
12. Kosiorowska Joanna
13. Łagowska Bogumiła
14. Majka Marta
15. Maciąg Jolanta
16. Mazur Katarzyna
17. Perlicka Marta
18. Rosół Danuta
19. Skiba Aneta
20. Skiba Marta
21. Sowa Agnieszka
22. Węglarz Izabela
23. Wiącek Agnieszka
24. Wlazło Monika

## Zespół Szkół Rolniczych w Weryni Technikum Rolnicze

Zawód technik rolnik

1. Babiarz Agata
  2. Byczek Iwona
  3. Czubek Klaudia
  4. Filuba Lucyna
  5. Gniewek Maria
  6. Hermanowski Krzysztof
  7. Jemiolo Beata
  8. Komaniecka Małgorzata
  9. Krzak Agnieszka
  10. Kubas Konrad
  11. Litwiński Dariusz
  12. Marut Marek
  13. Mokrzycka Dorota
  14. Orzech Beata
  15. Pasięka Anna
  16. Puzio Marek
  17. Rozmus Agnieszka
  18. Stanisław Edyta
  19. Sylwet Sławomir
  20. Wilk Jan
  21. Wilk Małgorzata
  22. Wilk Marta
  23. Wilk Wojciech
  24. Zuber Mariola
  25. Gil Dorota
  26. Sasiela Wioletta
- Wychowawca klasy:  
mgr Wacław Konefał

## Liceum Zawodowe

1. Bajor Magdalena
2. Białek Magdalena
3. Bielen Marta
4. Czachor Agnieszka
5. Czachor Marzena
6. Draus Bożena
7. Drożdżowska Lucyna
8. Faryniarz Anna
9. Jagodzińska Agnieszka

10. Kata Jolanta
11. Kuca Marta
12. Kwaśnik Aneta
13. Lubera Agnieszka
14. Magda Marta
15. Mokrzycka Sabina
16. Nowicka Monika
17. Ochab Krystyna
18. Ozga Magdalena
19. Reguła Anna
20. Rożek Elżbieta
21. Ryło Wioletta
22. Salach Anna
23. Skiba Wioletta
24. Sobala Jolanta
25. Tylutka Agnieszka
26. Warzocha Anna
27. Wiewióra Irena
28. Wróbel Magdalena
29. Żądło Dorota

Wychowawca klasy:  
mgr Lucyna Nowak

## 3-letnie Technikum Rolnicze dla Dorosłych - Zaoczne

1. Gil Barbara
  2. Iskra Grażyna
  3. Kaczor Anna
  4. Kowalska Aneta
  5. Kurdziel Barbara
  6. Matuła Paweł
  7. Mendocha Andrzej
  8. Pliszak Ewa
  9. Puzio Krzysztof
  10. Skiba Barbara
  11. Skiba Stanisław
  12. Soda Kazimiera
  13. Specylak Piotr
  14. Stawarz Agata
  15. Ziętek Lesław
  16. Ziomek Adam
  17. Gołębiowska Dorota
  18. Chajdukiewicz Renata
  19. Rząsa Marek
  20. Siwiec Wiesław
- Opiekun semestru:  
mgr Włodzimierz Brudz

## Zespół Szkół Zawodowych w Kolbuszowej Liceum Zawodowe klasa IV "A"

- Wychowawca klasy:  
mgr Małgorzata Kurda
1. Bogdan Anna
  2. Bryk Kazimiera
  3. Depa Agnieszka
  4. Dziewit Barbara
  5. Dziewit Katarzyna
  6. Gawel Magdalena
  7. Jakubczyk Małgorzata
  8. Jaskot Lucyna
  9. Kwaśnik Monika
  10. Lyżeń Barbara
  11. Maciąg Urszula
  12. Nawrotowicz Agnieszka
  13. Niezgoda Mirosława
  14. Pastuła Agnieszka
  15. Plis Dorota
  16. Plis Teresa
  17. Przybyło Iwona
  18. Rybińska Dorota
  19. Saj Anna
  20. Siękiel Izabela
  21. Sikora Edyta
  22. Soda Mariola

23. Tambor Izabela
24. Tereba Bożena
25. Wdowiak Agnieszka
26. Wiewióra Barbara
27. Wilczyńska Grażyna
28. Wilk Katarzyna
29. Wołowicz Bernadetta
30. Szczur Natalia

## Klasa "B"

Wychowawca klasy:

mgr Barbara Szafraniec

1. Babiaryz Barbara
2. Babiaryz Elżbieta
3. Bakaj Joanna
4. Bełza Anna
5. Boczkowska Agnieszka
6. Chmielowiec Bogusława
7. Czachor Beata
8. Drzał Anna
9. Durak Jolanta
10. Dziechciarz Marta
11. Dziuba Renata
12. Fryc Teresa
13. Furmańska Anna
14. Guźda Agnieszka
15. Kodyra Jadwiga
16. Kołodziej Anna
17. Kozak Wiesława
18. Majdańska Agnieszka
19. Mazur Anna
20. Mazur Renata
21. Micek Beata
22. Posłuszny Aneta
23. Rząsa Mirosława
24. Rzemień Justyna
25. Sukiennik Anna
26. Świętek Elżbieta
27. Wilk Urszula

## Technikum Drzewne

Wychowawca klasy:

mgr Cecylia Garbacka

1. Babula Robert
2. Bieleń Waldemar
3. Cieśla Grzegorz
4. Drąg Janusz
5. Drewnicki Arkadiusz
6. Durak Paweł
7. Foryś Krzysztof
8. Furmański Paweł
9. Gola Mirosław
10. Gralewski Grzegorz
11. Jarosz Mariusz
12. Klecha Mariusz
13. Kołodziej Marek
14. Kret Jacek
15. Książek Janusz
16. Kwaśnik Tomasz
17. Leśnicki Sławomir
18. Leśniowski Daniel
19. Łysiak Bartłomiej
20. Magda Robert
21. Nogiec Rafał

22. Orzechowski Robert
23. Piąza Marcin
24. Poborca Robert
25. Safin Tomasz
26. Sito Grzegorz
27. Szmigiel Dariusz
28. Wolak Andrzej
29. Wąchalowski Dariusz

## Technikum Mechaniczne

Wychowawca klasy:

mgr Wojciech Szwagiel

1. Arian Marek
2. Bańka Andrzej
3. Bełza Andrzej
4. Dąbrowiecki Robert
5. Dragan Mirosław
6. Halat Waldemar
7. Hopek Marcin
8. Janus Artur
9. Janusz Sławomir
10. Jeł Mirosław
11. Kopeć Artur
12. Kopeć Roman
13. Kosiorowski Dariusz
14. Król Norbert
15. Kubiś Krzysztof
16. Lewandowski Jacek
17. Ozimek Krzysztof
18. Pikor Jacek
19. Posłuszny Tomasz
20. Stąpor Michał
21. Tęcza Robert
22. Wilk Andrzej
23. Witkowski Krzysztof

## Technikum Drzewne po ZSZ

Wychowawca klasy:

inż. Bronisław Szostak

1. Bruź Andrzej
2. Cebula Marcin
3. Filuba Andrzej
4. Gurdak Marek
5. Hałda Wojciech
6. Hapun Paweł
7. Hołówka Tomasz
8. Józefczyk Sławomir
9. Kabała Mariusz
10. Karoń Sebastian
11. Kata Andrzej
12. Mazur Grzegorz
13. Mazur Jerzy
14. Piwowarski Tomasz
15. Skura Mirosław
16. Siciarz Piotr
17. Sowa Tomasz
18. Szczur Krzysztof
19. Szuba Paweł
20. Weryński Jacek
21. Wlazło Przemysław
22. Woźniak Dominik
23. Korwacki Sylwester
24. Kłakowski Piotr

## "A lato tuż, tuż..."

W słoneczne, letnie weekendy nad zalewem w Wilczej Woli przebywa 10-15 tys. osób.

"Bogactwem tych okolic jest pienny lasy, obfitujący w grzyby i jagody, bardzo dobre powietrze i czysta woda, w której są raki a nawet bobry.

Można tu łowić karpie, szczupaki, sumy, liny, karasie, płotki. Trzeba jednak wnieść opłatę licencyjną 5 zł za jedną dobę (za łowienie z brzegu) lub 35 zł za cały rok, a także opłatę w Polskim Związku Wędkarskim, który w tym roku będzie miał nad zalewem swoją bazę. W przyszłym roku będzie tutaj utworzony ośrodek wędkarski ze stacją" - opowiada p. Marek Porębski, opiekun zalewu, pracownik Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji w Rzeszowie.

Latem będą uruchomione dwa kąpieliska strzeżone. Być może uda się dokończyć budowę 2,5 km ścieżki widokowo-spacerowej z ławeczkami. Wojewoda rzeszowski przeznaczył 6 tys. zł na zakup urządzeń czy przedmiotów koniecznych do obsługi turystów. Gmina zobowiązała się do takiej samej kwoty. Za te pieniądze będą zakupione sanitariaty, a także kontenery na śmiecie i kosze. Wójt gminy Klecha mówi, że gmina chciałaby stworzyć tam prawdziwą przystań, rozwijać turystykę nawodną, ale brakuje dobrego inwestora. Są jednak kłopoty z przyciągnięciem biznesmenów, gdyż nie są stworzone odpowiednie warunki do tworzenia dużego ośrodka rekreacyjnego: fatalne drogi dojazdowe, brak telefonów. Oczyszczalnie ścieków i kanalizacja są dopiero w projekcie. Podobnie z siecią gazową. Pomimo dużego ruchu turystycznego nie ma zaplecza gastronomicznego, ani większej bazy noclegowej. Funkcjonuje jedynie Wodomistrzówka, w której jest 12 pokoi do wynajęcia. Są także dwa pola namiotowe, chociaż bez zaplecza. W pobliżu są dwa sklepy spożywcze i jeden mały bar. Latem intensywnie rozwija się handel obwoźny. Powoli mieszkańcy Wilczej Woli przyzwyczajają się do sobotnio-niedzielnego tłumów i zaczynają przygotowywać się do przyjmowania gości, a zarazem klientów. Jest to jednak społeczeństwo dosyć ubogie, dlatego ludzie nie mają warunków na wynajmowanie pomieszczeń. Dostyć popularne staje się jednak wynajmowanie turystom starych, drewnianych domów.

Dużym problemem jest to, że po weekendzie są ogromne zniszczenia. Oprócz ton śmieci, niszczone są ploty i grządki, zaśmiecony las. Policja ma ograniczoną możliwość kontroli sytuacji chociażby z tego powodu, że nie mają tam całodobowego posterunku.

Ten piękny zakątek oczekuje więc turystów lubiących ciszę i spokój.

Sza

## Dobre rady

Dla poprawienia smaku mięsa ryb gotowanych, dodaje się do rosółu włoszczyznę z przewagą selera, pietruszki i cebuli. Na powstałym w ten sposób bulionie można przygotować smaczną zupę rybną z dodatkiem np. kluseczek.

■ Przed gotowaniem kawałków ryby ze skórą, należy ją naciąć w kilku miejscach, aby się nie kurczyła i nie powodowała zniekształceń porcji.

■ Silny zapach ryby (zwłaszcza ryby morskiej) można usunąć, skrapiając ją przed smażeniem sokiem z cytryny, po usmażeniu ryba jest smaczniejsza i lżej strawna.

■ Aby ryba zachowała jędrność po ugotowaniu, należy wrzucić ją do gotującej się osolonej wody i dodać łyżeczkę octu lub niewielką ilość kwasu cytrynowego.

■ Ryba gotowana nie zżółknie, jeśli do wywaru doda się sporo pietruszki i cebuli.

■ Smażona ryba będzie smaczniejsza, jeśli wcześniej namoczymy ją w mleku, a przed smażeniem obtoczymy w mące.

■ Aby ryba ładnie się przyrumieniła, trzeba ją przed smażeniem osuszyć ściereczką.

■ Ryby smaży się na oliwie, maśle, oleju lub margarynie, nigdy na słoninie lub smalcu.

■ Subtelnego smaku dodaje rybom gotowanie ich w jasnym piwie.

■ Aby przy smażeniu ryby uzyskać piękny rumiany kolor, do mąki lub drobno startej bułki używanej do panierowania należy dodać szczyptę mielonej słodkiej papryki.

■ Aby usunąć silny zapach przy smażeniu ryby, należy do oleju włożyć obrany i pokrojony na części ziemniak (który podaje się razem z rybą). Można również do gorącego na patelni tłuszczu dodać kilka kropli soku z cytryny lub octu.



Rys. Marta HAPTAS



# PLAN MIASTA

KOLBUSZOWA



## Twoja firma na planie Kolbuszowej

już 30 firm  
zadeklarowało  
swoją udział.  
Nie pozwól aby na  
planie zabrakło  
Twojej Firmy.

Dodatkowe egzemplarze będzie można otrzymać odpłatnie. Dokładny koszt jednego egzemplarza będzie znany po ustaleniu ostatecznej wielkości nakładu, jednak nie przekroczy on kwoty 1,50 zł za sztukę. Planowany minimalny nakład ok. 4000 egz. Nakład ostateczny będzie ustalony po podliczeniu środków finansowych uzyskanych z reklam i zwiększony, aż do ich wyczerpania. Ponieważ plan będzie wydany z środków uzyskanych od Państwa, będzie zawierał odpowiednią andotację na ten temat.

Krótką charakterystyką wydawnictwa: Podręczny format - ok. 10x20cm (zmieści się w kieszeni marynarki); Papier kredowany; Kolorowa laminowana okładka; 10 stron informacji ogólnych + strony z reklamami; Wkładka z planami o wymiarach ok. 50x35cm; Wszystkie cechy użytkowe typowego planu.

Plan będzie dostępny na stacjach benzynowych, w kioskach i księgarniach. Przewidywany termin wydania: lipiec 1996r. W miarę zainteresowania Państwa wydawnictwo będzie wznawiane i aktualizowane.

**Termin przyjmowania zamówień na reklamę mija 29.06.1996r.**

Można skontaktować się z nami w siedzibie spółki (Kolbuszowa, ul. Janka Bytnara 25, "Manhattan", obok Banku PKO BP), w godzinach 8.30-14.30, 16.00-18.00 lub telefonicznie 27-30-27

Zapraszamy do współpracy  
"ABAKUS" s.c.

### Szanowni Państwo

Planujemy wydanie w formie broszury "Planu Kolbuszowy" opatrzonego dodatkowym komentarzem. Przedsięwzięcie to jest obliczone na zysk finansowy, a jedynie na zwrot kosztów materiałów i robocizny. Uważamy, że wydawnictwo to powinno przynieść zysk naszemu miastu i gminie, gdyż plan będzie zawierał również informacje dotyczące jednostek gospodarczych działających w naszym regionie. Jednostki budżetowe (np. oświata, kultura, fundacje) będą mogły zamieścić swoje informacje beznie.

Aby pozyskać niezbędne fundusze, proponujemy państwu wziąć udział w naszym przedsięwzięciu, przez umieszczenie płatnej reklamy w opisywanym tu wydawnictwie.

Moduł podstawowy ogłoszenia będzie miał powierzchnię 160 cm<sup>2</sup> (np. 8x20cm) i będzie zawierał tekst i grafikę w kolorze. Można również zamówić 1/2, modułu lub jego wielokrotność.

Cena modułu podstawowego wynosi 300,- zł + VAT  
(słownie: trzysta złotych)

Umieszczenie zdjęcia kolorowego w module będzie kosztowało dodatkowo 20,- zł + VAT.

Po umieszczeniu reklamy  
otrzymają państwo 100 egz. gratis.

